ROK III. WTOREK 3 STYCZNIA 1933. Nr. 1 (90)

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



„GWIAZDA" NA ŚNIEGU.

Narciarstwo cieszy się popularnością także i wśród gwiazd filmowych. Na zdję[illegible] znaną artystkę film[illegible] Anitę Page, wyruszającą na wycieczkę nar[illegible]

S. N. P. T. T. mistrzem narciarskich sztafet.



Fragment zmiany zwycięskiej sztafety S. N. P. T. T.

Zakopane, 1 stycznia.

Dopiero w ostatni dzień roku 1932, rozpoczął się w Zakopanem właściwy sezon wielkich imprez narciarskich. Odbył się więc bieg rozstawny 5X10 klm. o mistrzostwo Polski i puhar wędrowny im. Stanisława Fächera.

W noc poprzedzającą wyścig spadło niewiele śniegu, co jednak nagoól przyczyniło się do przygotowania i obliczenia odnośnie smarowania. Większość zawodników liczyła się ze śniegiem odwilżowym, co jednak nagoól nie sprawdziło się. Niewielki mróz utrzymywał warstwę śnieżną w znośnym stanie. To też już przed startem nagwałt zmieniano smary i zapotrzebowanie na „medjum" wzrosło niezwykle „na giełdzie" w najbliższej okolicy startu.

Na starcie wyścigu stanęło 26 kompletnych drużyn, co złożyło się na imponującą manifestację tego zawsze emocjonującego wyścigu. Wzbudzał on tego roku jeszcze większe zainteresowanie niż zwyczajnie, a to z dwóch powodów: pierwszy powód polegał na tem, że w biegu tym rozstrzygała się teraz właśnie ostateczna rozgrywka o puhar. W razie trzeciego zkolei zwycięstwa puhar przypadłby na własność Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, która w poprzednich dwóch latach triumfowała w tej konkurencji.

Drugi powód wzbudzał bodaj jeszcze większe zainteresowanie. Polegał na tem, że bieg ten poraz pierwszy w dziejach narciarskiego sportu, miał start równoczesny. Jak wiadomo, dotychczasowy regulamin zawodów narciarskich wymagał pojedynczego startu w odstępach półminutowych. Przepisu tego trzymano się rygorystycznie — z uwagi na charakterystyczną cechę narciarskiego śladu. Obecnie odnośnie sztafet — uczyniono wyłom w tej zasadzie, zgodnie zresztą z najnowszym regulaminem Federacji, który w ten sposób właśnie pozwala startować sztafetom, a nawet wręcz to poleca.

Masowy i równoczesny start na nartach

jest istotnie widowiskiem niezwykłem i bardzo emocjonującem. Na przestrzeni kilkuset metrów po opuszczeniu startu — zawodnicy biegną ławą, starając się utrzymać jak najbliżej czoła, aby potem mieć na trasie jak najmniej poprzedników. Dzięki temu też, początkowa walka przypomina raczej wyścig sprintowy i przy wyrównanej klasie trwa dość długo, nim wykrystalizuje się grupa prowadząca wyścig. Po kilkuset metrach zawodnicy biegną już jeden za drugim, są jednak zawsze bardzo blisko siebie, tak, że walka trwa bez najmniejszej przerwy. Dodaje to takiemu wyścigowi bardzo wiele emocji, a równocześnie na zmianach sztafet oraz na mecie, jest wiadomem, kto prowadzi i kto bieg wygrywa.

Start zakopiańskiego wyścigu w biegu sztafetowym o mistrzostwo Polski, przedstawiał się z racji swej niezwykłości

prawdziwie imponująco.

Wśród szerokiej linji, ustawili się zawodnicy mający pierwsze numera w swych sztafetach i oczekiwali na znak startera. Była to sytuacja nowa zarówno dla zawodników, jak i startera, którego funkcje stały się nagle całkowicie uproszczone.

W pewnym momencie opada chorągiewka startera, rozbrzmiewa sygnał akustyczny i fala zawodników rusza do walki z przestrzenią i czasem. Zwarta grupa biegnie zrazu frontem jak stała na starcie, później jednak słabsi odpadają, a na pierwszym podbiegu ... się kilku najsilniejszych, którzy prowadzą...

Nie minęła nawet cała minuta, gdy u szczytu podbiegu, widzianego z mety, zamigotała niebieska koszulka prowadzącego wyścig *Berycha Władysława*, za którym w tropy szedł *Marusarz Andrzej* i brat Berycha.

Trasa wyścigu sztafetowego odbyła się na jednej pętli 10 klm., przyczem start, wszystkie zmiany i finisz znajdowały się w jednem i tem samem miejscu. Jakkolwiek warunki śnieżne — mimo niewielkiego opadu nocnego — niewiele poprawiły się, to jednak trener *Tomter*, który z zamiłowaniem wytycza szlaki biegów dla zakopiańskich zawodników, zdołał znaleźć w podległowej okolicy bardzo urozmaiconą trasę, zbliżoną do typu norweskiego.

Trasa wychodziła z Lipek, mijała Księży Las i obok Bundówki dochodziła do wylotu Małej Łąki, skąd poza Gronikiem, przekraczała szosę i zrazu pod Gubałówką, a potem z powrotem przez polany, zbliżała się przez Lipki do mety. Trasa mierzyła pełne 10 klm. i przedstawiała — mimo swych trudności terenowych — bardzo wdzięczne pole dla popisu zawodników.

Na trasie rozgorzała od samego startu

ostra i zacięta walka.

Dla wtajemniczonych było jasnem, że walka ta rozegra się właściwie jedynie między obu pierwszemi sztafetami SN PTT i obu sztafetami SN Wisły. Pierwsza sztafeta Sekcji Narciarskiej PTT uchodziła przytem za 100-procentowego faworyta, czemu nie można się dziwić. Właściwie *sztafeta tego jednego klubu, może z powodzeniem być sztafetą reprezentacyjną kraju.*

Z chwilą zresztą, gdy w sztafecie Wisły nie mógł startować *Gawlikowski* z powodu choroby, oraz gdy *Górskiego* — z powodu nieznajomości jego formy — wstawiło kierownictwo Wisły do drugiej swej drużyny — było odrazu jasnem, że tylko nadzwyczajny wypadek mógł przekreślić nadzieje Sekcji na ostateczne zdobycie pucharu kapitana związkowego.

Zrazu jednak nie zanosiło się na to tak wyraźnie, jak o tem mówi ostateczny wynik. Sekcja Narciarska PTT wyznaczyła na pierwszego zawodnika swej pierwszej sztafety *Berycha Władysława*, który poprowadził wyścig i przybył oczywiście pierwszy do mety. Tuż jednak na piętach Berycha, zupełnie nieznaczną różnicą — przyszedł pierwszy zawodnik zakopiańskiej Wisły.

Okazało się więc, że kluby przy rozstawianiu swoich, wzięły jeszcze pod uwagę taktykę, jakiej trzeba się trzymać przy równoczesnym starcie biegu rozstawnego. Jasnem jest, że prowadzący pierwszą zmianę, będzie musiał torować ślad, a więc wynik jego pod względem czasowym nie może być doskonały. Dlatego też przy równoczesnym starcie trzeba tak rozkładać siły sztafety, aby pierwszy zawodnik ograniczył się do jak najmniejszej straty czasu. Wystarczyłoby zatem w danym wypadku, gdyby startował na miejscu Berycha inny słabszy zawodnik. Berycha, doskonałego zawodnika, należało wstawić na trzecie, albo też na decydujące piąte miejsce.

W konkretnym wypadku nie było to jednak potrzebne, co nie znaczy, że tak nie jest. Nie najlepszy czas Berycha przy jego notorycznej doskonałej formie, jest dowodem, że rozstawienie sił dokonane przez Sekcję nie było najlepsze. Tem więcej jednak należy ocenić wspaniałe zwycięstwo, odniesione przez ten klub poraz siódmy z kolei w tej pięknej konkurencji.

Sekcja objęła prowadzenie już po pierwszej zmianie i nie oddała go do końca, coraz bardziej zwiększając dystans minutowy, dzielący zwycięską drużynę od najgroźniejszego konkurenta, a mianowicie od pierwszej drużyny SN Wisły.

Zażartą natomiast była walka pomiędzy drugą drużyną Sekcji i drugą drużyną Wisły o trzecie i czwarte miejsce. Ostatecznie — z różnicą 20 zaledwie sekund — zwyciężyła Sekcja, zdobywając trzecie miejsce, oddając czwarte drugiej drużynie Wisły. Walka ta zasługuje na szczególne podkreślenie, ze względu na niezwykły atak, jaki przeprowadził w drugiej drużynie Wisły doskonały Górski. Szedł on na piątem miejscu — gdy drużyna jego była już zdecydowanie czwartą, ale osiągnął jeden z najlepszych czasów dnia i silnie zagroził konkurentom. Nie mógł jednakże zapewnić swej drużynie lepszej lokaty. Górski przebywa obecnie w wojsku i dlatego też klub jego, niepewny formy swego zawodnika, nie wstawił go do pierwszej drużyny. Dzięki Górskiemu mogłaby mieć pierwsza drużyna Wisły lepszy czas o jakieś 4 minuty.

Ostatecznie więc

zwyciężyła drużyna SN PTT I.

w składzie: *Berych, Marusarz S., Czech B., Dawidek J., Skupień S.* w ogólnym czasie 3:53.59, drugie miejsce *SN Wisła I* (Michalski, Motyka S., Łuszczek, Orlewicz, Sitarz) w czasie 4:06.26, trzecie *SN PTT II* (Marusarz J., Gnojek J., Marusarz A., Lorek, Ustupski J.) 4:10.08, czwarte *SN Wisła II*, piąte *Strzelec I.*, szóste *Strzelec II*, siódme *Sokól I*, ósme *SN Wisła III*, dziewiąte *SN PTT III*, dziesiąty zaś czas uzyskała *lwowska sztafeta*, składająca się z zawodników *Czarnych i KTN* i startująca wskutek tego poza konkursem. Osiągnęła ona czas 4:36.42.

Ponieważ bieg odbywał się dla wszystkich zawodników na jednej i tej samej trasie, przeto ciekawemi są

indywidualne wyniki

osiągnięte przez poszczególnych zawodników. Rekord toru zdobył w tym wypadku *Bronisław Czech*, który przebiegł trasę w 44:51. Z innych ważniejszych zawodników warto wspomnieć o czasach: *Berycha W.* 48:56, *Marusarza S.* 46:54, *Dawidka* 47:13, *Skupienia* 46:05, *Gnojka* 47:41, *Nowackiego* 47:58, *Górskiego* 46:25, *Słowińskiego* 46:59,



Na finiszu biegu sztafetowego o mistrzostwo Polski.

Schielego 55:08, a z zawodników lwowskich: *Wowkonowicza* 50:42.

Jak widać z tych czasów, wybór reprezentacji do Insbrucka, nie będzie łatwy, gdyż klasa 6—7 pierwszych zawodników na tym dystansie jest stosunkowo bardzo wyrównana.

Zawody przeprowadzili sprawnie, aczkolwiek z nieznacznem opóźnieniem przy starcie, sędziowie: pp. *Openheim, Zylberman, Kalig i Górski.* Nad przebiegiem całej imprezy oraz nad organizacją techniczną czuwał zapobiegliwy i energiczny pułk. *Wagner.* (f)

Ci, których zdobią orły...

W uzupełnieniu tabeli mistrzów Polski, podanej w ostatnim numerze, zamieszczamy poniżej wykaz mistrzów Polski w pozostałych konkurencjach:

HIPPIKA: szampjonat konia — *Królikiewicz*, ujeżdżanie — *Mosakowski*, skoki — *Ruciński*.

MOTOCYKLE: *Szrajber*, a w biegu żużlowym — *Breslauer*.

ZAPASY: od wagi kogucjej do półciężkiej: *Ganzera, Dworok, Gąsior, Kiela, Galuszka, Broniewski.*

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW: od wagi koguciej do ciężkiej: *Krist, Rusek, Frychel, Pieczka, Gęstwiński, Turek.*

STRZELANIE: karabin wojskowy — *Łuczkowski*, karabin dowolny — *Rutecki*, pistolet wojskowy — *Sawicki*, pistolet dowolny — *Wąsowicz*, pistolet wojskowy pań — *Stępniewska*, pistolet dowolny pań — *Wasilewska*, karabin małokalibrowy 100 m. — *Rutecki*, karabin małokalibrowy 200 m. — *Jabłoński*, karabin małokalibrowy pań *Hejdukówna*, strzelanie da rzutków — *Kiszkurno*, strzelanie do jelenia — *Lewiński*, strzelanie z łuku pań — *Kurkowska*, strzelanie z łuku panów — *Kosowski*.

Listę naszą uzupełnić trzeba jeszcze trzema tytułami

mistrzów świata

zdobytymi przez Polaków, a mianowicie: bieg 10 km. — *Kusociński*, bieg 100 mtr. — *Walasiewiczówna*, strzelanie z łuku pań — *Kurkowska*.

Na zakończenie spieszymy podać terminy wyznaczonych już niektórych konkurencyj o mistrzostwo Polski brze już wytrenowanemu w tym sezonie przeciwnika.

Na rok przyszły:

LEKKA ATLETYKA: zawody główne męskie 8 i 9 lipca w Bydgoszczy, zawody główne kobiece 15 i 16 lipca w Katowicach. Na jesieni konkurencje drobniejsze.

PŁYWANIE: 13—15 sierpnia w Warszawie.

TENIS: krajowe 14—20 sierpnia w Katowicach, międzynarodowe 4—10 września w Warszawie.

ŁYŻWIARSTWO: 15 stycznia jazda parami w Cieszynie, 4 i 5 lutego jazda szybka w Warszawie, 9 lutego jazda figurowa panów i pań w Bielsku.

NARCIARSTWO: 17—20 lutego kombinacja, 50 km. i bieg pań w Zakopanem, 5 marca bieg zjazdowy i slalom w Zakopanem.

HOKEJ LODOWY: 2—8 lutego w Krynicy.

SANECZKI: 4—5 lutego w Krynicy.

BOKS: drużynowe 8 stycznia w Łodzi, indywidualne prawdop. 10—12 marca w Warszawie. — Inne działy sportu organizują swe mistrzostwa dopiero na jesieni roku przyszłego.

Hokejowe mistrzostwa w okręgach

Niełaskawa dla hokeistów zima, nie wszędzie zezwoliła na rozegranie meczów o mistrzostwa okręgowe. Trzy tylko ośrodki a mianowicie *Poznań, Lwów i Łódź* zorganizowały rozgrywki, z których i tak kilka uznano za towarzyskie.

Lwów.

Lwów, 1 stycznia (tel. wł.) Zapowiedziane na sobotę wzgl. niedzielę mecze o mistrzostwo okręgu *Czarni-Lechja i Pogoń-Czarni*, nie doszły do skutku z powodu złego stanu lodu. Rozegrano jedynie mecz o mistrz. kl. A *Lechja-A. Z. S.* zakończony wysokiem zwycięstwem *Lechji 5:0*, (1:0, 3:0, 1:0) W szeregach Lechji grał *Sokołowski*, który nie otrzymał zwolnienia dla Cracovii i zdecydował się grać dalej w Lechji. Gra była nieciekawa. Bramki strzelili *Sokołowski*, (2) *Kurczak, Wierciak i Demkowski.* Sędzia *p. Naróg.*

Ze spotkań towarzyskich na uwagę zasługują mecze: *Pogoń-Ukraina 2:1*, (1:0, 1:0, 0:1) Bramki dla Pogoni uzyskali Kuchar i Zimmer, dla Ukrainy Trusz. Sędzia p. Strzelecki. Pogoń II-A. Z. S. *1:0*, (0:0, 1:0, 0:0). Bramkę dla Pogoni uzyskał Wańczycki.

Poznań.

Poznań, 1. I. (tel.). *Warta — Lechja 6:0* (1:0, 0:0, 5:0). Pierwsze w bieżącym sezonie zawody hokejowe przyniosły zasłużone, jakkolwiek cyfrowo za wysokie, zwycięstwo drużynie „Zielonych", która dzięki temu nadal pozostanie w klasie A a Lechja w klasie B. Warta wystąpiła w najlepszym składzie, Lechja grała natomiast bez graczy zapasowych co było powodem tak wysokiej porażki, gdyż hokeiści w ostatnich minutach wykazali wyraźne przemęczenie.

Pierwsza tercja jest zupełnie wyrównana, obie strony atakują wiele, przyczem więcej strzałów na bramkę oddaje Warta. Silny strzał Urbańskiego skierowuje bramkarz Lechji *do własnej bramki*. Po zmianie pól gra nadal równorzędna, przyczem pokonani grają więcej defenzywnie. W tercji trzeciej gracze Lechji, zmęczeni, nie są w stanie przeciwstawić się hokeistom Warty, którzy w 8, 10, 11, 12 i 15 minucie strzelają bramki przez *Urbańskiego, Leśniaka, Karaśkiewicza i Czopkiewicza* (2). Gra stała na średnim poziomie, była szybka, mimo najlepszego lodu. Sędziował p. *Pantofliński*. Mimo powszedniego dnia publiczności zebrało się wiele. Przewidziane na niedzielę rozgrywki o mistrzostwo w kl. A i B z powodu nagłej odwilży *nie odbyły się*. Również ze względów terenowych nie rozegrano przewidzianych spotkań piłkarskich.

Łódź.

Łódź, 1 stycznia (tel. wł.) W ramach rozgrywek o mistrzostwo okręgu, wyznaczonych już na okres świąteczny, a odłożonych z powodu odwilży, odbyły się w ub. niedzielę dwa spotkania. W pierwszem *Ł. K. S.* pokonał *Tryumf 6:0*, (2:0, 1:0, 3:0). Wśród zawodników Ł. K. S. wyróżnili się *Król* i *Załęski*. Drużyna ta jest jeszcze nieco nierówna, posiadał jednak znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Bramki strzelili *Załęski* (3) *Król* (2) i *Rusinkiewicz*. Sędzia p. Izrael.

W drugim meczu *Union Touring* pokonał *Strzelecki K. S. 3:1*, (1:1, 2:0, 0:0). Strzelecki K. S. wystąpił w składzie osłabionym, natomiast Union Touring znacznie zwiększył swą przebojowość przez odzyskanie *Glitzensteina*. Mimo to gra była wyrównana i o wyniku zadecydowało większe szczęście Unionu w drugiej tercji. Bramki dla Union Touring strzelił *Glitzenstein*, dla Strzeleckiego *Schwarzbach*.

* * *

Bielsko, 1 stycznia (tel. wł.) W meczu towarzyskim *Bielsko Bialskie Tow. Łyżw.* pokonało mistrza Śląska *Klub Hokejowy Siemianowice* w stosunku 5:1, (0:1, 1:0, 4:0) Ślązacy wykazali znaczny brak treningu i wytrzymałości. Bramki strzelili *Nelo, Krause i Wagner*. Sędzia p. *Pilarzy*. W przerwach popisywali się łyżwiarze berlińscy *Ulla, Schwarz, Noak i Fechner.*

Mecz piłkarski Włochy-Niemcy 3:1 (2:1).

Bolonja, 1 stycznia. (tel.) Na tutejszym stadjonie Littoriale odbył się w niedzielę noworoczną w obecności 35 tysięcy widzów piąty z rzędu mecz międzypaństwowy *Włochy—Niemcy*, który zakończył się gładkiem *zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 (2:1)*. Zwycięstwo Włochów było w pełni zasłużone, albowiem wynikło ono z bezapelacyjnej ich przewagi i fenomenalnej gry. Niedługo po rozpoczęciu gry w 15 min. wydarzyła się sensacja, gdyż *Niemcy przez Rohra uzyskali prowadzenie*, mimo, że przez cały czas przewaga Włochów była niemal przygniatająca. Jednakowoż już w 22 min. pada wyrównujący goal, zdobyty przez *Meazza*. W 5 minut później *Constantino* strzela drugą bramkę dla Włoch.

Trzecia bramka dla Włochów padła w 14 min. drugiej połowy z „bomby" *Meazza*. Bramkarz niemiecki *Jacob*, który z wielką ofiarnością usiłował bronić niebezpiecznego strzału, został skontuzjonowany i musiał zejść z boiska.

Najlepszym graczem w drużynie włoskiej był *Gaspari* w ataku, poza tem wyróżnić należy również linję pomocy. U Niemców najlepszy był napastnik *Malik*, natomiast rozczarowali *trzej gracze bawarscy*. Bramkarze po obu stronach byli b. dobrzy. Gracz włoski Menti doznał złamania nogi po zderzeniu się z Malikiem.

Monachjum, 1 stycznia. (tel.) *Lombardja—Południowe Niemcy 1:0.*

Belgrad, 1 stycznia. (tel.) *Jugosławja—Hask 2:2 (1:1).*

Norymberga, 1 stycznia. (tel.) *Sportklub Nürnberg i Sp. Vg. Fürth komb. — Ujpesti 3:1 (2:1).*

Drezno, 1 stycznia. (tel.) *DFC Saaz—Team miasta Drezna 3:0.*

Hokej zagranicą.

Insbruck, 31 grudnia. Drużyna kanadyjska *Edmonton Superiors* w dalszym ciągu swego tournee po Europie rozegrała spotkanie w *Insbrucku*, bijąc miejscową drużynę *8:0 (4:0, 2:0, 2:0)*. W przerwach meczu popisywała się jazdą sztuczną *Fritzi Burger*.

Monachjum, 1 stycznia. (tel.) W miejscowości Riesersee odbył się mecz między drużyną miejscowego klubu hokejowego a budapeszteńskim F. T. C., który zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:0 (1:0, 2:0, 1:0).

Monachjum, 31 grudnia i 1 stycznia. (tel.) *Edmonton Superiors — Sportklub Riesersee 3:1 (1:0, 1:1, 1:0).* W meczu rewanżowym Kanadyjczycy wygrali 4:2.

Insbruck, 1 stycznia. (tel.) *Insbrucker E. V. — E. V. München 4:0 (1:0, 2:0, 1:0).*

Piłka nożna w kraju i zagranicą

Kraków, 1 stycznia. W towarzyskim meczu piłkarskim Wisła grająca w składzie bardzo osłabionym, bo tylko z pięcioma graczami ligowymi, pokonała *Koronę* w stosunku *5:3 (1:1)*. Bramki strzelili dla Wisły *Adamek i Łyko* po dwie, oraz *Koziarski*, dla *Korony Syrek i Kochański (2)*. Sędziował b. słabo p. *Kowal*.

Katowice, 1 stycznia. (tel.) W ub. niedzielę noworoczną odbył się na Śląsku szereg spotkań piłkarskich o charakterze towarzyskim, na czoło których wysunął się mecz w Katowicach między *I. F. C.* a drużyną „*Preussen*" (Zabrze), zakończony zwycięstwem gospodarzy *5:0 (1:0)*. Poza tem odbyły się następujące spotkania:

W Katowicach: *Pocztowe P. W.—Żyd. K. S. 5:1 (3:1).* W Wielkich Hajdukach: Ligowa drużyna *Ruchu—Zjednoczeni Przyjaciele Sportu (Król. Huta) 3:1 (2:0).* W Chorzowie: *K. S. Chorzów—Zgoda (Bielszowice) 1:1 (1:0). Pogoń—Śląsk 0:2 (0:0).* W Rozdzieniu Szopienicach: *K. S. Rozdzień—Mała Dąbrówka „22" 2:0 (2:0). T. S. „20"—Słowian (Bogucice) 2:2 (2:1). Amatorski K. S. (Król. Huta)—Naprzód (Lipiny) 3:2 (1:1).*

Londyn, 1 stycznia. (tel.) W ostatniej serji rozgrywek o mistrzostwo Ligi, leader *Arsenal*, bijąc *Birmingham 3:0*, powiększył swój dorobek punktowy, zapewniając sobie prowadzenie.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: *Arsenal—Birmingham 3:0, Aston Villa—Middlesbrough 3:1, Chelsea—Blackburn Rowers 3:1, Sheffield Wednesday — Blackpool 4:3, Derby County—Leeds United 5:1, West bromwich Albion—Everton 2:1, Huddersfield Town—Portsmouth 2:2, Manchester City—Sunderland 2:4, Newcastle United—Bolton Wanderers 3:1, Sheffield United—Leicester City 5:2, Wolverhampton Wanderers—Liverpool 3:1.*

Dublin, 1 stycznia. Wyniki ostatnich rozgrywek o mistrzostwo ligi szkockiej były nast.: *Hearts—Airdrieonians 7:2, Ayr United—Rangers 3:3, Hamilton Academicals — Celtic Glasgow 3:0, Cowdenbeath—Morton 0:0, Dundee—Queens Park 2:1, East Stirlingshire—Clyde 2:2, Motherwell—Aberdeen 2:3, Patrick Thistle — St. Johnstone 2:2, St. Mirren—Falkirk 1:2, Third Lanark—Kilmarnock 3:2.*

Wiedeń, 1 stycznia. (tel.) *Słovan — Libertas 3:2.*

Mühlhausen, 1 stycznia. (tel.) *Vienna — FAC Mühlhausen 9:1.*

Manheim, 1 stycznia. (tel.) *WAC (Wiedeń) — Manheim 4:0.*

Frankfurt, 1 stycznia. (tel.) *Sportklub (Wiedeń) — Team Frankfurtu 3:1.*

Arau, 1 stycznia. (tel.) *F. A. C. (Wiedeń)—F. C. Arau 7:1 (4:0).*

Bazylea, 1 stycznia. (tel.) *F. C. Bazylea — Nicholson (Wiedeń) 3:2.*

Linz, 1 stycznia. (tel.) *Sp. Vg. Urfahr — Crisana (Rumunja) 3:1.*

Berlin, 1 stycznia. (tel.) *Tennis Borussia — Hertha 6:2.*

Praga, 1 stycznia. (tel.) *Bohemians —Viktoria (Pilzno) 2:2, Nuselsky—Cechie Karlin 4:4.*

Cieplice, 1 stycznia. (tel.) *Teplitzer F. C.—Sparta (Praga) 5:3.*

Neapol, 1 stycznia. (tel.) *Napoli — Hungaria 1:0.*

Ateny, 1 stycznia. (tel.) *Belgradzki K. S. — Olimpjakos 1:1 (1:0).*

Mecz bokserski Lechja (Lwów) — Wawel (Kraków) 9:7.

Kraków, 1 stycznia.

Jedyny dotychczas klub bokserski Krakowa, który przejawia żywszą działalność, *W. K. S. Wawel*, zorganizował w ub. niedzielę *mecz bokserski z lwowską Lechją*. Mecz zapowiadał się ciekawie, z tego choćby względu, że Lechja miała za sobą szereg doskonałych wyników, to też na sali Ośrodka W. F. zebrało się *około 1000 osób*. Wawel wystąpił zasilony bokserem *Piłatem* z K. S. Warta Poznań, który zaprezentował się z jak najlepszej strony. Mecz rozpoczęto ze znacznem opóźnieniem, czego na przyszłość organizatorzy powinni unikać. Przebieg poszczególnych walk był następujący:

Waga musza: *Sworzeniowski* (W), który swego czasu zapowiadał się nieźle, zaraz w pierwszej rundzie spowodował zbyt niskim ciosem *dyskwalifikację*, tak, że spotkanie wygrał *Hołowacz* (Lechja). Waga kogucia: znany zawodnik lwowski *Cioch* (L) okazywał przewagę od samego początku i wygrywa w pierwszej rundzie przez k. o., bijąc słabego technicznie *Zbika II*. Waga piórkowa: ulubieniec publiczności krakowskiej *Chrostek* (W) rewanżuje się gościom i bije w pierwszej rundzie przez k. o. *Baku* (L). Waga lekka: *Korzenici* (W) ma nadwagę, Lechja otrzymuje 2 pkt. w. o.; w towarzystwie starciu Krakowianin remisuje z *Patrajem* (L). Walka nieciekawa.

Waga półśrednia: *Kaczmar* (L) posiadał przewagę przez wszystkie trzy rundy, wykazał niezłą technikę i uważać go można za najlepszego wśród gości. *Studnicki* (W) walczył b. ambitnie, lecz uległ ostatecznie na punkty. Była to najładniejsza walka dnia.

Waga średnia: słaby jeszcze technicznie *Zbik I* (W) dzięki ambicji zwycięża na punkty *Latoskę* (L). Waga półciężka: *Ziemkiewicz* (W) zastępuje Nowaka i walczy w kategorji wyższej, uzyskując zasłużenie wynik remisowy w spotkaniu z *Wurmem* (L), wicemistrzem Polski. Wynik ten należy uważać za *bardzo zaszczytny dla Ziemkiewicza.*

W wadze ciężkiej walczył *Piłat*, zapożyczony z K. S. Warty. Uzyskuje on przewagę, powala kilkakrotnie na deski *Cybę*, a w drugiej rundzie sędzia przerywa walkę i ogłasza *zwycięstwo Piłata przez k. o. techniczny.*

Wawel wystąpił w osłabionym składzie, wynik więc zwycięski dla Lechji 9:7 należy uważać za korzystny dla Krakowian. Sędziował p. *Kupfer*.

—o—

MECZ BOKSERSKI I. K. P. ŁÓDŹ — POL. K. S. KATOWICE. Na dzień 15 bm. wyznaczone zostało w Katowicach powtórne spotkanie pomiędzy sekcjami bokserskiemi Policyjnego K. S. (Katowice) a I. Klubu Pięściarskiego (Łódź) o mistrzostwo drużynowe w boksie. Powtórzenie tych zawodów następuje na skutek protestu Policyjnego K. S. oraz rozpisanego referendum i wywołało na Śląsku wielkie zainteresowanie.

BERLIŃSCY HOKEIŚCI W KATOWICACH

Katowice, 27 grudnia 1932.

Wykorzysutjąc pobyt drużyny VF. Brandenburg — wicemistrza Niemiec, przed jego występem w Krynicy, urządził PZHL dorywczo turniej hokejowy na Sztucznem Lodowisku w Katowicach, do którego zaprosił dwie lokalne drużyny pominięte w turniejach Zakopanego i Krynicy, a mianowicie *TG. Sokół z Krakowa oraz KS. Czarni ze Lwowa.*

V. F. „Brandenburg“ (Berlin) — T. S. „Sokół“ (Kraków) 3:3 (1:1, 1:1, 1:1).

W pierwszym dniu (wtorek), przeciwnikiem Niemców była drużyna Sokoła z Krakowa. Zawody pow. uważać należy za najbardziej interesujące z wszystkich widzianych dotychczas na lodowisku katowickiem. Złożyły się na to przedewszystkiem dobra forma gości z jednej strony, a wielka ambicja i zapał do gry wniesione przez Sokół.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Brandenburg: Kaufman, Spranger, Herman, Stopf, Herker, George, Hafner, Bischoff i Nowicki. *Sokół:* Bauer, Harkas, Kłaput, Kalman, Wołkowski, Żelski, Kłaput II, Jasiński, Reyman.

Gra prowadzona od pierwszej chwili w szybkiem tempie, przynosi już w 2 minucie prowadzenie Niemcom, po przeboju *George'a,* który strzela ponad wybiegającym Bauerem. Utracona tak szybko bramka, była jak się okazało tylko podnietą dla Krakowian, którzy inicjują teraz szereg gwałtownych ataków na bramkę gości. Tuż wreszcie przed końcem tercji udaje się *Wołkowskiemu* jeden z jego przebojów, a doskonały zresztą bramkarz gości *Kaufman* kapituluje przed ostrym strzałem w sam róg bramki.

W drugim okresie gry, wzjemne ataki są coraz gwałtowniejsze, przyczem okazuje się, iż Sokół potrafi być godnym przeciwnikiem. Niemcy dążą za wszelką cenę do zwycięstwa. Atak ich prowadzony przez najlepszego gracza *George'a,* gości coraz częściej pod bramką Krakowian, strzelając dużo i celnie, co z trudnością broni *niedysponowany w tym dniu Bauer*. Sokoli „odgryzają się“ coraz dokuczliwiej, a powtórny przebój Wołkowskiego przynosi im wreszcie cenne prowadzenie.

Niemcy jednak nie rezygnują z rewanżu, a przychodzi im to o tyle atwiej, iż daleki strzał *Herkera* przepuszcza przez nogę zdenerwowany Bauer.

Zdawałoby się, iż Sokół nie wytrzyma do końca tempa gry i ugnie się przed gośćmi. Tymczasem stało się przeciwnie, do ostatniej bowiem chwili, słabsi ilościowo (Niemcy dysponowali dwoma pełnymi zespołami) i jakościowo (wielu z Krakowian ustępowało technicznie gościom) — wnieśli tyle zapału do gry i wiary w własne siły, iż potrafili do końca utrzymać inicjatywę w grze.

Jedna tylko jeszcze nieuwaga obrońców Berlińczyków, zezwoliła Wołkowskiemu na przejechanie całego boiska i... celny strzał, po którym Sokół powtórnie przejmuje prowadzenie. Zwycięstwo Krakowian nie ulegało już wątpliwości. Gdy zaś w parę chwil później przypadkowy strzał *George'a* znajduje drogę do bramki Sokoła, wobec zasłonięcia Bauera przez obrońców i goście niespodziewanie i niezasłużenie wyrównują, uczucia trybun dochodzą do zenitu. „Sokoli“ przechodzą siebie samych, byle tylko jeszcze zmienić rezultat gry. Atak ich najsilniejszy w składzie Kalman-Wołkowski-Żelski gra tę tercję całą bez zmiany. Gwizdek jednak sędziego p. Dr. Skulicza, daje hasło skończenia tych emocjonujących zawodów.

V. F. Brandenburg (Berlin) — K. S. „Czarni“ 1:1 (1:1, 0:0, 0:0).

Katowice, 28 grudnia 1932.

Przeciwnikiem gości w drugim dniu turnieju, była drużyna *Czarnych*, znajdująca się w tem przykrem położeniu, iż stanęła po raz pierwszy wogóle na lodzie i to przeciw pałającym chęcią rewanżu Niemcom. Wszyscy naogół liczyli się z wysoką porażką Lwowian, dlatego może nawet i większa ilość widzów przybyła w tym dniu na zawody.

Brandenburg występuje w identycznym jak dnia poprzedniego składzie, *Czarni* w następującym: w bramce Laskowski, obrona Kasprzak-Lemiszko, atak Jasiński-Jałowy II-Trocki oraz Stopnicki-Czyżewski-Jałowy I.

Pierwsze chwile też w grze przynoszą *lekką przewagę Niemcom*. którym też w 3 minucie po odbitym przez Laskowskiego strzale, udaje się powtórnie wpakować krążek do bramki Lwowian. Czarni rozkręcają się powoli, umiejętnie przeciwstawiając się gościom. Dużo kłopotu sprawiają przeciwnikowi wyjazdy Kasprzaka i Lemiszki. Jeden też z takich wyjazdów *Lemiszki,* przynosi wreszcie w konsekwencji wyrównanie z sytuacji podbramkowej.

Dalsze okresy gry przynoszą coraz większe niespodzianki. Okazuje się, iż Niemcy czują porządnie w kościach poprzedni mecz z Sokołem i gra ich na skutek tego *straciła wiele na celowości*. W tym też czasie zaznacza się dłuższa przewaga Czarnych. Obaj bramkarze często zmuszeni są interwenjować! Więcej jednak sytuacyj podbramkowych mają Lwowiacy, tak jednak Czyżewski jak i Jałowy zaprzepaszczają okazje do zwycięstwa niemal z paru kroków.

Przedłużona o parę minut więcej z pomyłki komisji sędziowskiej gra, nie przynosi już więcej żadnych zmian i gra kończy się w rezultacie wynikiem remisowym zaszczytnym przedewszystkiem dla Czarnych. Sędziował p. *Kaden*. Widzów przeszło 2.000.

* * *

Reasumując teraz przebieg całego turnieju, to uważać należy turniej ten za udały. Berlińczycy przedstawili się w tym roku dużo lepiej, odmładzając swój skład we wszystkich niemal linjach. Podobała się nadzwyczaj ich spokojna i delikatna nawet gra — widać, iż zależy im na wizytach w Polsce. W całej drużynie niema punktu słabego, wybijają się zaś bramkarz Kaufmn i skrzydłowy George.

Z naszych zespołów każda hołdowała innemu systemowi gry. Sokół indywidualnej — Czarni zaś zespołowej, obie jednak przewyższały tempem i ambicją swego przeciwnika. Zespół Sokoła — wspiera się na najbardziej wartościowym graczu, jakim jest *Wołkowski,* powoli dorównują mu *Kalman* i *Żelski,* reszta przeciętna, obrońcy słabi zapominali o celowej i fair grze ciałem, Bauer w tym dniu bardzo słaby nie panował nad krążkiem w sytuacjach podbramkowych.

Z Czarnych podobali się najlepiej *Kasprzak* i *Lemiszko,* zwłaszcza ten ostatni zapowiada się doskonale na przyszłość. Reszta jak na pierwszy mecz nadrabiała braki techniczne w jeździe i prowadzeniu krążka sporą dozą ambicji i ofiarności, czem zaskoczyła przedewszystkiem pewnych sukcesów Niemców. Bramkarz Laskowski przytomny.

W rezultacie cieszyć się należy, iż dzięki inicjatywie PZHL doszedł do skutku ten turniej, aczkolwiek strona finansowa tej imprezy przedstawiała się z początku dość ponuro.

W czasie przerw zawodów w obu dniach, popisywali się liczni łyżwiarze, z których wyróżnić należałoby wicemistrza Polski *Staniszewskiego,* śląskich p. *Czorówną*, mistrzynię STŁ oraz panów *Sojkę, Breslauera* i *Groberta.*

Na pożegnanie wystąpiła też po raz ostatni znana w Polsce p. *Ulla Schwartz* z Berlina, która z wszystkich gości cieszy się w Katowicach największą sympatją, wyrazem której był miły upominek wręczony przez miłośników sportu łyżwiarskiego. *M. M.*

Przyjazd „Wisły“ do północnej Francji poruszył całą emigracją polską.

(Korespondencja własna „Raz Dwa Trzy“).

Bruksela, w grudniu.

Nigdy jeszcze emigracja polska we Francji nie była tak poruszoną meczami futbalowymi drużyn krajowych zagranicą, jak to jest w chwili obecnej w związku z przyjazdem „Wisły“ na wiosnę roku przyszłego do północnej Francji.

„Wisła“ przyjeżdża na zaproszenie p. Verdycka, generalnego sekretarza belgijskiego związku piłki nożnej do Brukseli, gdzie rozegra mecz z *„Diables Rouges“* i następnie zmierzy się z *„Antwerpem“*, znajdującym się na drugiem miejscu w tabeli belgijskich mistrzostw piłki nożnej.

Po tych dwóch spotkaniach w Belgji piłkarze nasi wyjadą *do północnej Francji* na dwa mecze — jeden z reprezentacją polskiej emigracji, drugi zaś z jedną z drużyn francuskich północnej Francji. Jak wiadomo, kluby na północy reprezentują najlepszą klasę piłkarstwa francuskiego.

Tournee „Wisły“ do Francji posiada

ogromne znaczenie propagandowe

nietylko ze względu na mecz z drużyną francuską, lecz również na zawody *z reprezentacją polskiej emigracji,* która w ten sposób nawiąże kontakt ze sportem krajowym. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, iż przybycie „Wisły“ będzie dla sportu emigracyjnego podobnym bodźcem, jak to było w Belgji po meczach polskiej reprezentacji i drużyny Krakowa.

Dziś w Belgji, na skutek tych spotkań sport piłkarski został niesłychanie *spopularyzowanym* i temu w głównej mierze zawdzięczać możemy powstanie *szeregu polskich klubów piłkarskich,* jak i następnie *Polskiego Związku Piłki Nożnej w Belgji.*

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, iż dla emigracji polskiej we Francji mecze te będą miały nie mniejszą wartość tylko, że w tym wypadku sprawa jest o tyle ułatwioną, iż istnieje już tam *sprawnie działający Związek Piłkarski,* przeprowadzający swe mistrzostwa piłki nożnej i mecz z „Wisłą“ będzie miał wpływ przedewszystkiem na *poprawienie poziomu piłki nożnej.*

Do jakiego stopnia kilkuset tysięczna emigracja polska zainteresowała się tymi meczami może poświadczyć fakt, iż już w chwili obecnej, acz do zawodów mamy jeszcze pięć miesięcy czasu, *zostały już wybrane drużyny selekcyjne,* które mają wyłonić graczy do reprezentacji i następnie w szeregu spotkań z drużynami francuskiemi czy polskiemi dać im możność zgrania się. Wydawca „Narodowca“, poseł *Kwiatkowski,* ofiarował na to spotkanie puhar, który „Wisła“ może zdobyć tylko po *ciężkiej walce,* jeśli weźmiemy pod uwagę nietylko kolosalną ambicję i własny teren emigracji, lecz i jej niezwykłe przygotowania.

W chwili obecnej w „Narodowcu“ przeprowadzana jest *bardzo ożywiona dyskusja* nad możliwościami polskiej reprezentacji w meczu z „Wisłą“, ewentualnym wynikiem, oraz wskazówkami, jakiemi się powinien kierować Polski Związek Piłki Nożnej we Francji nad wyborem reprezentacji i jej zgraniem. W dyskusji zabierają głos *wszyscy najwybitniejsi sportowcy emigracyjni.* Mecze te *poruszyły wszystkich Polaków w północnej Francji w niezwykły sposób* i nie mniejsze zainteresowanie okazują im *placówki konsularne,* a nawet *ambasada nasza w Paryżu.*

Dla „Wisły“ spotkania we Francji *nie będą bynjmniej meczami bardzo łatwymi do wygrania.* Niewiadomo jeszcze, jaka drużyna francuska będzie wybraną do tego meczu, tak czy inaczej Nord (północ) posiada we Francji jedne *z najlepszych drużyn piłkarskich.*

Jeśli chodzi o reprezentację emigracji, to ta również nie będzie grać bez atutów i nic nie każe przypuszczać, iż zwycięstwo „Wisły“ zdaje się być *przesądzonem zgóry.* Klasa polskiego piłkarstwa we Francji jest oczywiście znacznie niższą, niż francuskiego, lecz cały szereg Polaków grywa w drużynach pierwszoklasowych francuskich i oni to przedewszystkiem będą wzięci pod uwagę przy ustalaniu reprezentacji.

O wiele cięższym orzechem do zgryzienia są mecze w Belgji, gdzie raz grać będzie „Wisła“ z *„Diables Rouges“*, czyli nieoficjalną reprezentacją Belgji, drugi zaś z najlepszą piłkarską drużyną Belgji *„Antwerpem“*, która w chwili obecnej znajduje się na drugiem miejcu w pierwszej kolejce mistrzostw futbalowych Belgji, lecz z całą pewnością w drugiej rundzie wysunie się z powrotem na czoło. „Antwerp“ w ciągu kilku lat piastował mistrzostwo i stąd też posiada w Belgji największą rutynę.

Tournee „Wisły“ do Belgji i Francji, obok wyjazdu *reprezentacji Krakowa do Holandji,* będą najciekawszemi spotkaniami polskich drużyn zagranicą w nadchodzącym sezonie.

Hajot.

SEZON SPORTÓW ZIMOWYCH W ZAKOPANEM W PEŁNI.

Zakopane, 30 grudnia.

I znowu Zakopane żyje pod znakiem zimy. Wprawdzie narciarze narazie nie zaprzątają jeszcze szerszej opinji publicznej, lecz wspaniała pogoda i mróz umożliwiają wykorzystanie toru *lodowego* oraz toru *konkursów hippicznych*. Toteż dwie imprezy sportowe stały się w ostatnich dniach grudnia ogniskiem zainteresowania wszystkich, którzy się znaleźli w tym okresie pod Tatrami. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze poważną imprezą był

turniej hokejowy,

w którym wzięli udział *Wiener Eislaufverein, A. Z. S. Poznań, Pogoń Lwów i Legja Warszawa.* W pierwszym dniu *W. E. V.* pokonał Pogoń *3:1, A Z. S.* zremisował z Legją *1:1.*

We wtorek wieczorem rozegrano *dwa mecze hokejowe.* W pierwszym *W. E. V.* pokonał *A. Z. S. Poznań 1:0* (0:0, 0:0, 1:0). Gra rozpoczęła się ostremi atakami Wiedeńczyków, którzy usiłują przez szybkie tempo zmęczyć przeciwnika i uzyskać zwycięstwo. Poznańczycy mimo braku treningu bronią się świetnie i utrzymują rezultat bezbramkowy przez dwie tercje. W trzeciej jednakże Poznańczycy są wyraźnie zmęczeni, toteż oddają inicjatywę całkowicie w ręce Wiedeńczyków, którym udaje się uzyskać w piątej minucie decydujący punkt ze strzału Rimmla. Wśród Poznańczyków na czoło wysunął się bramkarz *Kowalski* oraz *Warmiński*. Wiedeńczycy dysponowali lepszem zgraniem i opanowaniem krążka.

W drugim meczu *Pogoń* pokonała *Legję 3:1* (1:1, 1:0, 1:0). Mecz dwóch starych rywali nie mógł odbiegać od dotychczasowych zwyczajów. Toteż gra była *nadzwyczaj ostra* i sędzia Wiedeńczyk *Brück* miał wiele pracy z utrzymaniem porządku w drużynach. Oczywiście na skutkiem zbyt wielkiej zapalczywości graczy gra nie była zbyt ciekawą, do czego dołączył się brak treningu. Bramki strzelili *Hemerling, Zimmer, Bereza,* dla Pogoni, *Pastecki* zaś dla Legji, przyczem była to bramka decydująca o chwilowem prowadzeniu Legji w pierwszej tercji. W Pogoni wyróżnił się *Hemerling i Zimmer,* w Legji zaś *Szenajch i Materski.*

Składy drużyn były następujące: *Pogoń:* Kupczyński, Mauer, Stworzeński, Sabiński, Weisberg, Bereza, Kuchar, Hemmerling i Zimmer. *Legja:* Przeździecki, Barylski, Materski, Głowacki, Szenajch, Pastecki, Rybicki i Kamiński.

Wiener Eislaufverein zwycięzcą turnieju.

Bojowość Pogoni okazana w meczu z Legją w następnym spotkaniu z A. Z. S. Poznania spadła znacznie poniżej normy. Ucierpiała na tem gra, która stała się dość *monotonną*. Obustronne ataki nie przyniosły rezultatu bramkowego, gdyż poszczególne wypady tak Poznańczyków jak i Pogoni kończyły się dalekiemi, ale *niecelnemi strzałami.* Pod koniec gra stała się *ostrą,* co jednak nie wpłynęło na zwiększenie zainteresowania tym meczem.

W ostatniem spotkaniu *W. E. V., bijąc Legję 2:0* (1:0, 1:0, 0:0), zadecydował o *zajęciu pierwszego miejsca.* Pierwszą bramkę strzelił *Trautenberg.* Warszawiacy przechodzą do ataków, chcąc uzyskać wyrównanie, doskonale jednak grająca obrona Wiedeńczyków likwiduje wszelkie zapędy. Wielkie pole do popisu miał bramkarz Legji, który grając doskonale nie mógł jednak przeszkodzić, by Trautenberg w drugiej tercji nie strzelił drugiego gola, ustalającego wynik. Trzecia tercja była znacznie mniej ciekawą, Legja stwarza kilka niebezpieczeń niebezpiecznych pod bramką Wiedeńczyków, lecz nie wpływa to na zmianę wyników. Sędziował p. *Adamowski.*

W ostatecznym wyniku pierwsze miejsce zajął *Wiener Eisleufverein,* drugie *Pogoń,* trzecie *A. Z. S. Poznań,* czwarte *Legja.* Zwycięzcy otrzymali nagrodę zarządu miasta i uzdrowiska w postaci wspaniałej szkatuły rzeźbionej w stylu zakopiańskim. Wręczenia nagrody dokonał prezes komisji p. *Jamontt.* Wiedeńczycy byli zachwyceni pięknością naszych gór i wyjechali zapewniając o chęci ponownego występu w Polsce.



Fragment z ostatnich zawodów w skjöringu w Zakopanem — katastrofa na wirażu.



Licznie zebrana publiczność na trybunach toru konkursów hippicznych w Zakopanem dowodzi wielkiego zainteresowania temi imprezami wśród ogółu społeczeństwa.

* * *

Równocześnie z turniejem hokejowym rozpoczęły się na stadjonie imprez sportowych w Zakopanem

wielkie zawody konne.

Wśród polskich jeźdźców posiadają one ustaloną opinję. Cieszą się wielką popularnością, czego dowodem jest, że rokrocznie do Zakopanego zjeżdża elita naszych jeźdźców wśród których coraz częściej widzi się *czerwone fraki jeźdźców cywilnych.*

Także i tego roku zjechało się pod Giewont wielu jeźdźców o renomowanych nazwiskach, a wśród publiczności zauważyliśmy szereg wybitnych osobistości z prezesem BBWR. *płk. Sławkiem* na czele.

Poziom zawodów jest niezwykle wysoki, gdyż wśród koni, zapisanych do zawodów znajduje się szereg doskonałych jednostek, które mają poza sobą wiele sukcesów. Komisję sędziów stanowili prezes Małopolskiego Klub Jazdy *gen. Rómmel,* wiceprezes M. K. J. *Zangen* i delegat zarządu P. Z. J. *rotm. Kon.*

Zwycięzcą pierwszego konkursu został

por. Rojcewicz (25 p. uł.)

na koniu *„The Hoop“*. Uzyskał on czas 1:11.6, przechodząc parcours bez punktów karnych. Także dalsze pięć koni przeszło dystans bez punktów, o kolejności więc zadecydował lepszy czas. Dalsze miejsca zajęli: 2) *ppor. Bober* (10 p. s. k.) na koniu „Puck“ 1:12.2, 3) *por. Szydłowski* (7 p. a. c.) na klaczy „Odra“ 1:12.4, 4) *por. Dąbski-Nehrlich* (7 d. a. k.) na koniu „Domino“ 1:13.6, 5) *kpt. Mrowec* (6 p. a. l.) na klaczy „Sabinka“ 1:16, 6) *p. Tomecki* (oddział konny Sokoła Lwów) na koniu „Bohun“ 1:17.2. Po konkursie dekoracji zwycięzców dokonał gen. Rómmel, poczem odbyła się defilada jeźdźców w galopie.

Skjöringi.

Uzupełnieniem pierwszego dnia zawodów (wtorek 27 grudnia) były zawody skjöringowe. W pierwszym skjöringu na dystansie 1.800 m zwyciężył *Scholtz* za koniem rtm. dr. Turyczyna (20 p. ul.), bijąc Kusia za koniem „Gryzeldą“ inż. Pomernackiego. W skiskjöringu na dystansie 1000 m zwyciężył *por. Rojcewicz* za koniem „Ali“ rtm. dra Turyczyna. — Dwóch zawodników uległo wypadkowi na wirażu wskutek przewrócenia się.

Ślązak triumfatorem konkursu „I. K. C.“

W drugim dniu zawodów (czwartek 29 grudnia) doszli do głosu *jeźdźcy cywilni,* dla których przeznaczono konkurs o nagrodę „I. K. C.“. Parcours zawierał 10 przeszkód w wysokości 1.10 m, szerokości około 3 m. W wyniku konkursów pierwsze miejsce i nagrodę „I. K. C.“ zdobył p. *W. Pindelski* ze Śląskiego Klubu Jazdy na koniu „Dandys“. Dalsze miejsca zajęli: 2) Z. *Gawlik* (Krak. Kl. J.) na koniu



Por. Rojcewicz (25 p. ul.) na koniu „The Hoop“ zwycięzca pierwszego konkursu w Zakopanem, na przeszkodzie.



Powyżej: Grupa jeźdźców cywilnych, biorących udział w konkursie „IKC“. Stoją od lewej pp.: Swiderski, Wickenhagen, Rath, wiceprezes M. Kl. J. Zangen, W Schön, rtm. Kon, gen. Rómmel, Gawlik, Siemianowski, Tomecki, prezes K. I. S. Jamontt, Pindelski, rtm. Jacyna, sekretarz M. Kl. J. i J. Pindelski.



Powyżej: Fragment wyścigów skiskjöringowych.

„Markiz“, 3) *Rath* na koniu „Przewrót“, 4) *W. Schoen* (Śl. Kl. J.) na koniu „Dorjan“, 5) *Wickenhagen* (T. Z. K. Z. M.) na koniu „Turek“, 6)*Tomecki* (O. K. S., Lwów) na koniu „Bohun“. Dekoracja zwycięzców i defilada stanowiły zakończenie konkursu.

Dalszym punktem programu były

skiskjöringi,

których wyniki były następujące: pierwszy bieg: 1) *narciarz Mietelski* za jeźdźcem Żwanym na koniu „Półksiężyc“, 2) por. Garbacki za Kusiem na koniu „Omar“.

Drugi bieg:

gonitwa góralska

startowały cztery zaprzęgi, zwyciężył *J. Stopka* za „Ślimakiem“ na koniu „Lopek“ 2) *Kuś* za Maljasiewiczem na koniu „Kabaret“.

Trzeci bieg na dystansie 1800 m zakończył się po zaciętej walce *zwycięstwem Mietelskiego* za Żwanym na koniu „Jaskółka“. Jako drugi przybył por. Rojcewicz za por. Lewickim na koniu „Ali“.

Podczas konkursów odbyła się także *rewja mód,* oczywiście w odniesieniu do strojów i ekwipunku narciarskiego. Rewja ta cieszyła się wielkiem uznaniem ze strony licznie zebranej publiczności, która oklaskiwała żywo piękne kostjumy.

W.

◆◆◆◆

P. Z. N. szkoli kadry instruktorów.

Zakopane, 29 grudnia.

Nasza stolica sportów zimowych zrealizowała swój program sportowy, przewidziany na święta Bożego Narodzenia prawie w całości. Jedynie z powodu braku śniegu *musiały być odłożone konkursy skoków,* gdyż na wielkiej skoczni konkursowej przeprowadzenie imprezy w większym stylu było niemożliwe

Niestety więc warunki śnieżne nie dopisały. Zresztą na całym świecie dzieje się podobnie i ostatnie wieści z wysoko położonych miejscowości Szwajcarji dowodzą, że warunki śnieżne rozpoczynają się tam powyżej 2000 m. nad poziomem morza. Podobnie jest na północy Europy; Norwegja, Szwecja i Finlandja także utyskują na brak śniegu.

W Zakopanem na szczęście — dogodne warunki atmosferyczne sprawiły, że w zacienionych miejscach oraz u ujścia dolin reglowych zachowało się dosyć śniegu dla uprawiania narciarstwa. Bardzo oryginalny widok przedstawiają te miejsca ćwiczeń. Są one naogół bardzo ograniczone, podczas gdy tłum narciarzy jest ogromny. Dochodzi prawie do tego, że dla wykonania jakiejś ewolucji, należy niejako... prosić o miejsce. Wśród tego tłumu od czasu do czasu zjeżdża jakiś początkujący narciarz, który jedzie gdzie go narty poniosą, a że po drodze napotyka na ludzi, więc więcej jest wypadków z przejechania, niż z braku umiejętności jazdy, która jest zresztą niskiego poziomu.



Powyżej: jedna z modelek rewji mód w Zakopanem defiluje w efektownym kostjumie narciarskim.

Na tem tle odbija

praca instruktorskich kursu Polskiego Związku Narciarskiego,

który zgromadził *przeszło 250 uczestników.* Kurs ten, mający na celu pomnożenie kadr instruktorskich i sędziowskich Polskiego Związku Narciarskiego, znalazł w terenie silny oddźwięk. Zjechali się ludzie dosłownie ze wszystkich stron kraju, co świadczy, że zainteresowanie narciarstwem objęło całą Polskę oraz, że w różnych ośrodkach jest wielkie zapotrzebowanie na egzaminowanych nauczycieli narciarstwa.

Kurs rozpoczął się 27 grudnia uroczystą inauguracją, przy udziale reprezentantów władz oraz sfer oficjalnych, bawiących podówczas w Zakopanem. Prace kursu otworzył prezes Polskiego Związku Narciarskiego inż. *A. Bobkowski,* wskazując na zadania kursu i rolę, jaką w przyszłości odegrać mają uczestnicy obozu w rozwoju narciarstwa polskiego.

Wielkiem urozmaiceniem, a zarazem pomocą dla wykształcenia przyszłych kierowników kursów był *specjalny film instruktorski,* sprowadzony przez Polski Związek Narciarski z zagranicy.

Kurs pracuje w trzech zasadniczych kierunkach, a to: w zakresie *nauczania jazdy na nartach,* w kierunku *sędziowskim* oraz w grupie *trenerskiej.* Organizacja kursu zwraca uwagę doskonałem ujęciem oraz sprężystem wykonaniem wszystkich zgóry przewidzianych zadań. Uczniowie podzieleni są na grupy, pozostające pod kierunkiem wypróbowanych sił instruktorskich Związku Narciarskiego. Na ćwiczeniach przeważnie jest tok lekcyjny, przyczem uczniowie występują kolejno w roli nauczycieli — pokazując daną ewolucję, objaśniając ją i korygując błędy zauważone u ćwiczących. Uzupełnieniem są wykłady w ten sposób skonstruowane, że dają pogląd na całokształt zagadnień, związanych z narciarstwem.

Pracy na kursie jest bardzo dużo; należy jednak podkreślić, że uczniowie — mimo zrozumiałego na początku sezonu zmęczenia — z niesłabnącem zainteresowaniem biorą udział w ćwiczeniach grupowych, a wieczorami na długie godziny wypełniają salę zebrań, celem wysłuchania wykładów. Zainteresowanie to zawdzięcza się doskonałej organizacji całego kursu oraz wyjątkowemu poziomowi wykładowców.

Bardzo ciekawie ujęte zostały

egzaminy,

a był to problem bardzo trudny do zorganizowania. Poradzono sobie w ten sposób, że egzamin rozpoczął się *już w pierwszym dniu kursu* i każdy jego uczestnik był pod ustawiczną obserwacją instruktora. Poza tem zorganizowano specjalną lotną komisję egzaminacyjną, obchodzącą po kolei wszystkie grupy i robiącą swe spostrzeżenia. Wreszcie w przeddzień zakończenia kursu dokonano eliminacji na trzy wielkie grupy, przyczem ścisły egzamin dał ostateczny rezultat.

Jak należało się spodziewać poziom uczestników kursu był *bardzo różnorodny.* Obok ludzi doskonale jeżdżących nie brakło słabo wyszkolonych, obok umiejących uzasadnić i objaśnić, byli i tacy, którzy wykazywali duże braki na tem polu. Komisja egzaminacyjna przykładała jednak do oceny bardzo surową miarę, gdyż obecnie dążeniem Związku jest, aby sprawa instruktorska stanęła w Polsce na możliwie wysokim poziomie.

Należy podkreślić, że Polski Związek Narciarski jest pierwszym, który tę sprawę na wielką skalę zorganizował, który ma już po temu wszystkie potrzebne normy i przepisy. Spodziewać się należy, że w bliskim czasie poziom narciarskiego szkolenia w Polsce ulegnie znacznej poprawie i z naszych boisk oraz górskich terenów, zniknie typ t. zw. „dzikich narciarzy“, którzy zresztą są wynikiem dotychczasowego złego szkolenia.

(f)



Powyżej: grupa członków jury oraz goście. Drugi od lewej rtm. Jacyna, obok niego prezes Zangen, u góry poseł M. Dąbrowski i prezes Jamott, u dołu gen. Rómmel. Na zdjęciu na prawo: p. Schön (Śl. Kl. J.) na przeszkodzie.



Świetny przebieg imprez konnych w Zakopanem.

Zakopane, 1 stycznia.

Jednym z najwspanialszych konkursów konnych, jakie obecnie odbywają się pod Gewontem, był bezsprzecznie *konkurs o nagrodę im. posła Marjana Dąbrowskiego.* Zebrał on zarówno najlepszych jeźdźców na terenie zawodów, jak i tłumy publiczności na widowni. Widzowie spodziewali się zaciętej walki o pierwsze miejsce i nie zawiedli się. Elita polskiego jeździectwa walczyła o zaszczytne trofeum a wyniki osiągnięte przez poszczególnych jeźdźców bardzo niewiele różniły się między sobą.

Konkurs im. posła M. Dąbrowskiego

był przedewszystkiem konkursem szybkości, o wyniku bowiem decydował jedynie czas, do którego doliczano karne sekundy za stracone przeszkody. (20 sek. za 1 punkt karny.) To też powodowało, że jeźdzcy z jednej strony musieli wyciągać wielką szybkość, z drugiej zaś baczyć na przeszkody, gdyż jeden punkt karny grzebał całe nadzieje na zwycięstwo.

Wśród grupy walczącej o pierwsze miejsce znalazły się znane już nazwiska jak *por. Dąbski-Nehrlich, por. Rojcewicz, por. Biliński,* obok nowych a świetnie zapowiadających się jeźdźców jak *por. Zelewski* (8. p. uł. zwycięsca kilku biegów myśliwskich w Krakowie) *por. Dezakowski* i w. i. Parcours zawierał 14 przeszkód o szerokości ok. 4 m. a wysokości 1.30 m. Ciężki ten parcours odpowiadał więc przedewszystkiem koniom dobrze przygotowanym i znającym tego rodzaju konkursy. Nic więc dziwnego, że na czele znalazły się dwa dobrze znane wszystkim konie a mianowicie:

„Polux“ i „The Hoop“.

Zgrabny siwek por. Rojcewicza *„The Hoop“,* który posiada za sobą wiele cennych sukcesów, wydaje się specjalnie lubieć tor zakopiański, na którym w każdym konkursie zdobywa nagrody. W wyniku konkursu, pierwsze miejsce zajął:

por. Dąbski-Nehrlich (7 D. A. K.)

na koniu *„Polux“,* uzyskując czas 1:58, drugie miejsce zajął *por. Rojcewicz* (25 p. uł.) na koniu *„The Hoop“* 2:12, trzecią: *por. Zelewski* (8 p. uł.) na klaczy *„Vera-Dinka“* 2:14, dalsze miejsca zajęli: 4) *por. Dezakowski* (2 szwadron pionierów) na koniu *„Smiłowianka“* 2:15, 5) *por. Dąbski-Nehrlich* (7 d. a. k.) na koniu *„Domino“*, 6) *por. Biliński* (24 p. uł.) na klaczy *„Ola“.*

„Wstęgi“ honorowe otrzymali: *por. Czechowski* (9. p. uł.) na koniu „Tarzan“, *por. Ferenstein* (20 p. uł.) na koniu klaczy „Łamigłówka“, *mjr. Bukojemski* (2 p. a. l.) na koniu „Roland“, p. *Wickenhagen* (Kielce) na klaczy „Elna“, *por. Ferenstein* (20 p. uł.) na koniu „Potop“, *p. Pindelski* (Śl. Kl. J.) na koniu „Dandys“, p. *Tomecki* (OKS Lwów) na koniu „Bohun“ i *por. Wolski* (6 p. s. k.) na koniu „Rudolf“. Dekoracji zwycięzców dokonał ofiarodawca nagrody *poseł Marjan Dąbrowski.*

Po zakończeniu tego nadzwyczaj ciekawego konkursu, odbyły się

wyścigi skjöringowe,

których wyniki były nast.: I najazd skjöringowy dyst. 1000 m. 1) narciarz *Mietelski* za por. Zwanem na klaczy „Jaskółka“, 2:01, 2) Kuś za inż. Pomernackim na klaczy „Gryzelda“, 3) Paudyn za por. Turaszwilim na koniu „Smyk“.



Grupa jeźdźców cywilnych ze Śląskiego Klubu Jazdy. Stoją od lewej: p. J. Pindelski, Schön i Wł. Pindelski.

II zajazd skjöringowy: dyst. 1000 m. 1) *por. Rojcewicz* za koniem „Ali-cunktator“ 2:34, 2) Chyc za koniem „Lopek“.

III zajazd skjöringowy dyst. 1000 m. 1) *Kuś* za inż. Pomernackim na klaczy „Izolana“, 2) Ochotnicki za por. Deżakowskim na koniu „Pikador“, 3) Mietelski za por. Zwanem na koniu „Półksiężyc“.

Po dwudniowej przerwie, odbędzie się *konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej* we wtorek dn. 3 b. m. o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez Pana Prezydenta.

W.

Zakończenie kursu instruktorskiego P. Z. N.

Zakopane, 1. I. W sobotę, zakończył się w Zakopanem 5-dniowy kurs *instruktorski, sędziowski i trenerski* zorganizowany przez Polski Związek Narciarski. Po dokonanych w poprzednim dniu egzaminach i klasyfikacji, po obejrzeniu zawodów w biegu roztawnym, jakoteż po szczegółowym egzaminie sędziowskim, odbyła się uroczysta odprawa i zakończenie kursu.

Do zebranych w dużej sali Sokoła przemówił Prezes *inż. A. Bobkowski,* podkreślając raz jeszcze wielkie zadania, przed któremi stają powracający do domów uczestnicy kursów. Prezes P. Z. N. zwrócił uwagę, że wynik egzaminu, który nadał stopnie instruktorskie i sędziowskie — tylko mniej więcej połowie uczestników, nie powinien niekogo zrażać, lecz wręcz przeciwnie, zachęcać do dalszej pracy nad sobą — dla dobra narciarstwa. Pragnąc bowiem uregulować ostatecznie sprawy instruktorskie i sędziowskie, — Komisja Sportowa P. Z. N. musiała przykładać bardzo surowe miary oceny. Przytem warto dodać, że zgodnie z zapowiedzią — dalsze nominacje nastąpić mogą jedynie na podstawie wyników egzaminów, przeprowadzonych przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne.

Prezes Bobkowski ponadto podziękował wszystkim instruktorom, a przedewszystkiem oficerom, przysłanym przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Wydatnie pomogli oni Komisji Sportowej do przeprowadzenia tego tak bardzo trudnego zadania, jakiem była organizacja kursu. Komisja ze swej strony dała najsprawniejszych swych członków i organizatorów — co w całości dało doskonały wynik.



Por. Rojcewicz na „The Hoop“.

W dalszej kolejności dokonano *przydziału patentów, oraz legitymacyj.* Należy tu naprawdę podziwiać pracę kancelarji kursu, która w dwie godziny po ukończeniu egzaminów — zdołała wystawić kilkaset patentów, legitymacji i zaświadczeń, nie wyłamując się ani na chwilę z przysłowiowej już punktualności organizacji kursu.

Wprawdzie po otrzymaniu, a raczej nieotrzymaniu przez tego lub owego uczestnika dyplomu względnie legitymacji, dało się słyszeć ciche westchnienie lub wyrazy żalu, alboteż nawet reklamacje, — ale kierownictwo kursu poradziło sobie z temi normalnemi zresztą objawami bez trudu. Ostatecznie uczestnicy, obdarzeni zaufaniem Związku odjechali w pełni zadowolenia, a ci którzy zaufania jeszcze nie otrzymali — wrócili z nadzieją, że kiedyś jeszcze na nie zasłużą.

Kurs, którego organizacja była niewątpliwie jednem z najtrudniejszych zadań, jakie wykonywał — znany ze sprawności swej pracy Związek Narciarski — udał się znakomicie. Pozostawił on jak najlepsze wrażenie tem silniejsze, że uczestników na kursie było przeszło 250, którzy do ostatka wytrwali w pracy i dawali sporo zajęcia swemi osobami. Imieniem ich zwrócili się z podziękowaniem do kierownictwa kpt. Trühauf i p. Münnichowa.

Należy spodziewać się, że obecnie podobna praca powzięta zostanie przez poszczególne okręgi tak, że kadry instruktorów oraz sędziów, zostaną powiększone przez ludzi odpowiedzialnych i należycie wyszkolonych. Brak ich dawał się ostatnio coraz bardziej odczuwać.



Por. Dąbski-Nehrlich zwycięzca konkursu im. posła M. Dąbrowskiego.

Zawody narciarskie w Szwajcarji.

Arosa, 1 stycznia (tel.). W dzień sylwestrowy odbyły się tu *tradycyjne zawody narciarskie* przy doskonałej pogodzie i dobrych warunkach śnieżnych. Znany skoczek szwajcarski *Chiogna* pobił wprawdzie rekord skoczni, uzyskując 61 m. w ogólnej klasyfikacji, jednak zajął tylko drugie miejsce za znakomitym rekordzistą szwajcarskim *Kaufmanem,* który w fenomenalnej formie wykonał trzy doskonałe skoki na 54, 59 i 60 m. Ogólny wynik skoków był następujący: 1) *Kaufman* (Grindenwald) 333,2 pkt. 54, 58, 60 m. 2) *Chiogna* (St. Moritz) 324,3, 55. 51, 61 m, 3) *Raymond* (St. Croix) 321,3.

W dzień noworoczny odbyły się *zawody na skoczni w Davos,* które dały następujące wyniki: *Chiogna* 336 pkt. (60, 66, 66 m.), 2) *Kaufman* 335 pkt. (57, 70, 63 m.), 3) *Kjelland* (Norwegja) 310,9 (56, 59, 58 m.).

O puhar Spenglera.

Dawos, 1 stycznia. Doroczny turniej hokejowy o puhar Spenglera w Dawos zebrał w tym roku siedm drużyn, wśród których nie zabrakło oczywiście obrońcy puharu reprezentacji uniwersytetu Oxford.

Wyniki tego nadzwyczaj interesującego turnieju były następujące: *E. H. C. Davos—Cambridge 5:0 (0:0, 2:0, 3:0), LTC Praga—Akad. E. H. C. Zurych 4:0 (2:0, 0:0, 2:0), LTC Praga—Cambridge 10:0 (1:0, 3:0, 6:0), Grasshopper Club Zurych—Wiener E. K. E. 4:0 (2:0, 1:0, 1:0), E. H. C. Davos—Akad. E. H. C. Zurych 4:0 (0:0, 1:0, 3:0).* W piątek zostali wyłonieni mistrzowie grup, którymi zostali w pierwszej *Oxford* po zwycięstwie nad *E. K. E. Wiedeń 1:0 (0:0, 0:0, 1:0),* zaś w drugiej pierwsze miejsce zajął *L. T. C. Praga.* W ostatnim meczu *Akad. E H. C. Zurych* pokonał *Cambridge 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).*

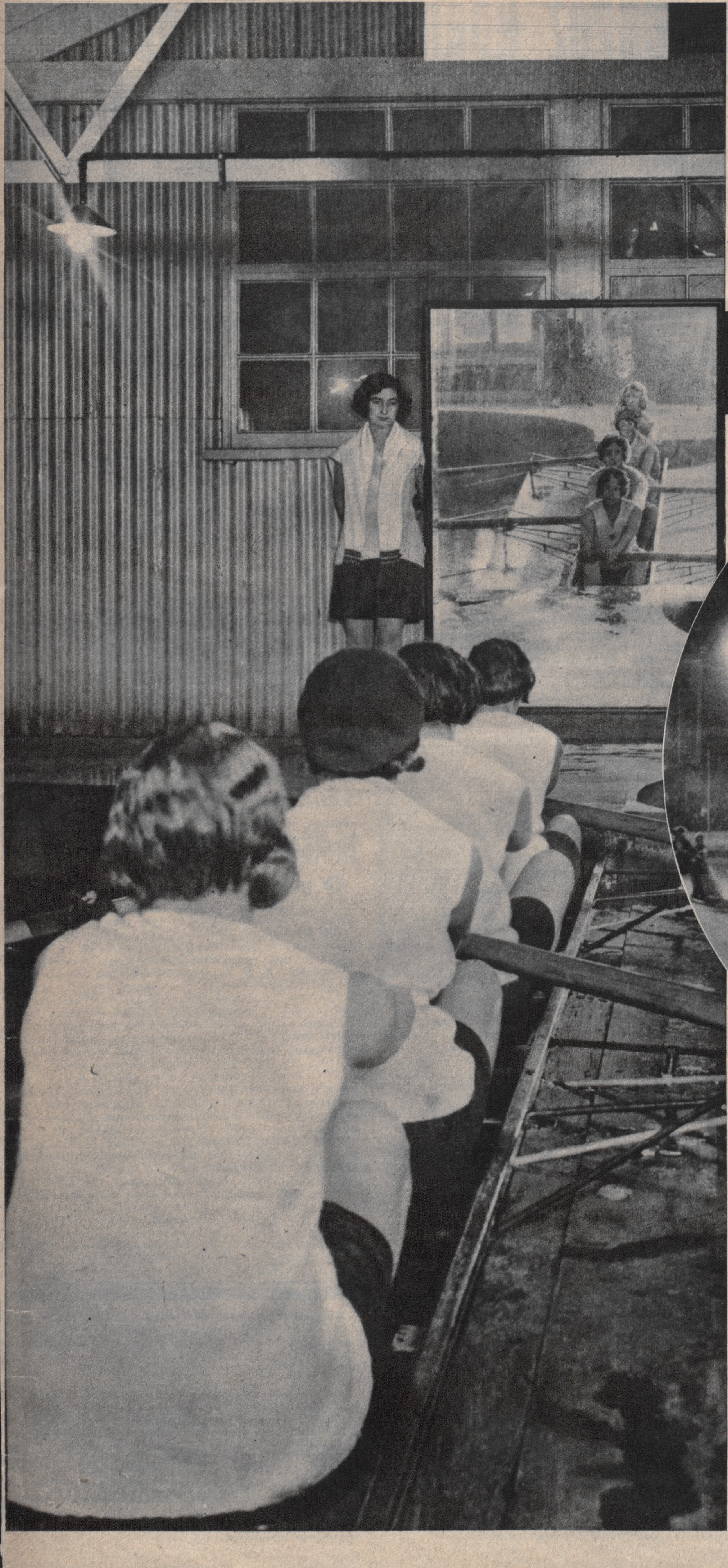
Davos, 1 stycznia (tel. wł.) Rozegrany w dniu sylwestrowym finał międzynarodowego turnieju hokejowego o puhar Spenglera między drużyną *uniwersytecką Oxfordu, a praskim L. T. C.,* zakończył się *wynikiem bezbramkowym* mimo trzykrotnego przedłużenia gry. Ponieważ z powodu wyjazdu drużyny angielskiej mecz nie może być powtórzony, kwestja zwycięstwa załatwiona została przez komisję w ten sposób, iż *pierwsze miejsce w turnieju przyznano obu drużynom.* Anglicy jednak, którzy uzyskali obecnie już czwarte z rzędu zwycięstwo, *zrezygnowali z przejęcia puharu na własność,* oddając go na rok 1933 do dyspozycji komisji turniejowej.

MECZ HOKEJOWY W KRAKOWIE MIĘDZY AZS POZNAŃ A SOKOŁEM KRAKOW rozegrano w ub. piątek z wynikiem 4:1 (0:0, 2:0, 2:1) dla AZS. Bramki strzelili dla zwycięzców Warmiński i Zieliński (po 2), dla Sokoła Wołkowski. Sędziował nadwyraz słabo p. Friedman.

W TOWARZYSKICH MECZACH HOKEJOWYCH W KRAKOWIE Makkabi zremisowała z Legją 1:1, a Wawel również z Legją uzyskał wynik remisowy 1:1. Mecz Sokół—Śląsk, zapowiedziany wraz z popisami łyżwiarzy berlińskich na niedzielę nie doszedł do skutku.

WITKOWSKI BRAMKARZ DRUŻYNY KRYNICKIEGO TOW. HOKEJOWEGO jest naczelnikeim miejscowej straży pożarnej. W czasie ostatniego meczu z W. E. V., kiedy Witkowski puszczał fatalnie bramki, jeden z fanatycznych zwolenników K. T. H. zamyślał zrobić alarm straży pożarnej, aby drużyna mogła pozbyć się swego niewygodnego bramkarza.

SPORT KRYTYCH HAL.



Większość (o ile nie wszystkie) sportów pochodzi oczywiście z Anglji. To też do dziś dnia życie sportowe na całym świecie przejawia znaczne wpływy tradycji angielskiej. Trzeba przypomnieć, że sport w Anglji propagowały sfery najbogatsze, dla których podstawą podejścia do sportu była jego emocja i niezwykłość. Dlatego też w każdej porze roku starano się wprowadzić inną gałąź sportu. W jesieni więc grano *w football i rugby*, w zimie *boksowano się i jeżdżono na nartach i saneczkach* w Szwajcarji, na wiosnę uprawiano z zamiłowaniem *lekkqatletykę*, aby w lecie przejść do *wioślarstwa, pływania i turystyki*. Było wprost grzechem uprawiać wioślarstwo w zimie, a football w lecie, a jedyny wyjątek w tej zasadzie doroczny bieg ośmiowiosłówek Cambridge—Oxford, organizowany w marcu, cieszy się szaloną popularnością *tylko na skutek swej wyjątkowości.*

Z biegiem czasu w sporcie wiele się zmieniło. Z jednej strony dostały się do sportu sfery, dla których uprawianie wielu gałęzi sportów było ze względów materjalnych niemożliwem, z drugiej zaś strony stało się jasnem, że kto dłużej i staranniej przygotowuje się do zawodów, ten ma większe szanse w spotkaniu. Przestał więc obowiązywać

arystokratyczny kalendarz

sportowej Anglji, a data rozpoczęcia treningu cofała się coraz bardziej w każdym ze sportów w porę roku, która dawniej wykluczała zgóry możność uprawiania takiego „intruza".

Doszło wtedy do głosu *budownictwo sportowe*, które zapalonym sportowcom, chcącym uprawiać pływanie w zimie, a łyżwiarstwo w lecie musiało dopomóc w zrealizowaniu „snów o potędze". Teoretycy zaś sportu musieli dobrze wytężać głowy, aby przystosować metodykę i systematykę treningu do nowych wymogów, jakie stawiał sztucznie przedłużony sezon.

Pamiętamy, że lat temu jeszcze 20 poszczególne sporty prowadziły ze sobą, rzec można

wojnę świętą.

Ujmą dla footbalisty było rzucać dyskiem, za dyshonor uchodziło wśród wioślarzy kopanie piłki. Jeździec zgóry patrzył się na gimnastyka itd. Dzisiaj wszyscy zrozumieli fakt zupełnie oczywisty, że wszystkie gałęzie sportu, służące przecież tylko dla wyrobienia i usprawnienia organizmu ludzkiego zahaczają o siebie, że za wyjątkiem tych, którzy specjalizują się dla rekordu w danej gałęzi sportu, nic nie stoi na przeszkodzie w uprawianiu wielu gałęzi sportów równocześnie. Dzisiaj np. coraz to większy głos i powagę zdobywa sobie

pięciobój nowoczesny,

w skład którego wchodzi pięć gałęzi sportu, a mianowicie: *lekkoatletyka, jazda konna, pływanie, strzelanie i szermierka.*

Dzisiaj nie sposób sobie wyobrazić wybitnego sportowca, który przygotowując się do wielkich zawodów, nie wziąłby pod uwagę okresu przygotowawczego, we wszystkich sportach opierającego się o gimnastykę stosowaną i ćwiczenia lekkoatletyczne.

Zwrócono więc uwagę na

sale gimnastyczne,

które w pewnym okresie świeciły pustką. Odkurzono stare przyrządy, wyszukano nowe i sale te poczęły tętnić życiem. W jesieni trenowali w niej wszyscy, więc zarówno piłkarze, jak i lekkoatleci, czy pływacy. W zimie przychodzili do niej wioślarze, tak, że z biegiem czasu zaszła konieczność przystosowania tych sal do wymogów poszczególnych sportów. Niebawem sale gimnastyczne stają się za ciasne. Lekkoatleci bowiem zapragnęli przenieść swoje bieżnie pod dach. I tak drogą ewolucji dochodzimy do stanu dzisiejszego, gdzie każdy niemal sport posiada swoje odrębne zabudowania.

Podstawą jednak pozostała sala gimnastyczna, gdzie odbywa się zawsze gimnastyka i wstępne ćwiczenia. Potem dopiero przechodzimy do poszczególnych budowli. A więc

hala lekkoatletyczna.

Podłoże tej sali jest zbudowane ze specjalnej substancji elastycznej, która umożliwia bieg. W rogach znajdujemy skocznie i rzutnie. Oczywiście rzut oszczepem, dyskiem i granatem musi być na razie wyeliminowany. W hali tej odbywają się nietylko treningi, ale także zimowe zawody lekkoatletyczne.

Tenis w hali

traktowany początkowo jako zabawa i i urozmaicenie zimy, stał się dzisiaj poważnym konkurentem swego letniego imiennika i posiada swych specjalistów, którzy uprawiają go ze szczególnym entuzjazmem.

Kryte pływalnie

są bodaj, że podstawą zdrowia. Niestety o ile chodzi o Polskę, posiadamy ich zbyt mało, aby mogły wystarczyć dla tych wszystkich, którzy chcą pływanie uprawiać.

Trudniejszym problemem do rozwiązania było stworzenie specjalnych warunków do treningu dla wioślarzy. Początkowo rozwiązano ten problem przez

maszynę do wiosłowania,

opartą o zasadę sprężyny. Maszyna taka aczkolwiek oddająca niemałe usługi, nie może zastąpić łodzi i wiosła, trenując bowiem mięśnie, nie kształci techniki zanurzania wiosła, która jest niemniej ważną. Po wielu próbach dzisiaj problem ten jest rozwiązany. Buduje się mianowicie *specjalnie skonstruowane baseny*, na których umiejscawia się kadłub łodzi, lub też specjalną konstrukcję betonową, kadłub ten zastępującą. Wiosła zakończone piórami z otworami pozwalają na trenowanie techniki zanurzania wiosła i jego należytego prowadzenia we wodzie bez potrzeby poruszania łodzi. Konstrukcja podłoża basenu dozwalająca na przepływ wody powoduje, iż opór, jaki wioślarz natrafia, nie przerasta jego możliwości.

Nie sposób więc sobie wyobrazić w obecnych czasach wioślarza, któryby miał ambicję mistrzowskie, a nie dysponował basenem wioślarskim. Posiada on jeszcze ten ważny przyczynek, że zapaleńcy, którzy ze stratą zdrowia rozpoczynali dawniej trening w styczniu przy płynącej krze na wodzie, dzisiaj mogą trenować w warunkach, zabezpieczających zdrowie.

Najbardziej może paradoksalnem wydaje się być

narciarstwo w hali.

Niemniej jednak i ten problem rozwiązano. Początkujący narciarze, którzy dopiero zaznajamiają się „z deskami", uczą się zasadniczych ruchów na nartach właśnie w sali gimnastycznej, wskutek czego mogą ten najnudniejszy okres treningu przejść wtedy jeszcze, gdy śniegu niema. Próbowano także stworzyć takie warunki, któreby umożliwiły jeżdżenie na nartach w sali. Próby te opierały się z jednej strony o sfabrykowanie podłoża imitującego śnieg, po którem możnaby jeździć. Podłoże takie wynalazł Anglik Ayscought.

Znacznie łatwiejszem z chwilą wynalezienia maszyn do stwarzania sztucznego lodu, było urządzenie

sztucznej ślizgawki.

Także sport konny, aczkolwiek mniej zależny od względów klimatycznych znalazł swoje schronienie

w krytych maneżach.

W niektórych miastach organizuje się nawet zimowe konkursy w takich halach.

Sport strzelecki, który do niedawna skazany był na odległe od miasta tereny, dzisiaj dysponuje

krytemi strzelnicami,

które umożliwiają strzelanie o każdej porze roku, zarówno w dzień, jak i wieczorem.

Ostatniemi wreszcie sportami, które korzystają z dobrodziejstwa sal i hal zimowych, są

boks i gry sportowe.

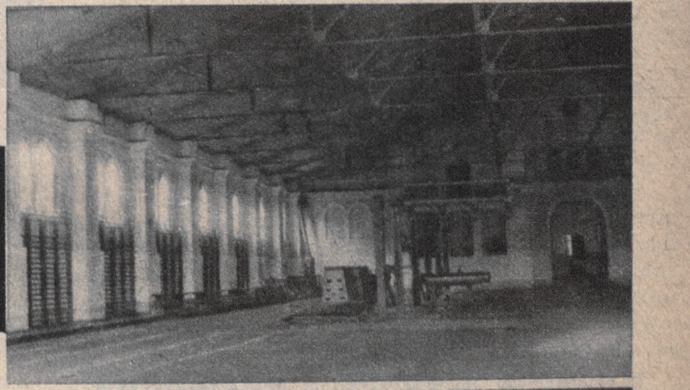
Tak więc w ciągu lat kilkudziesięciu sport dokonał szalonego skoku naprzód.

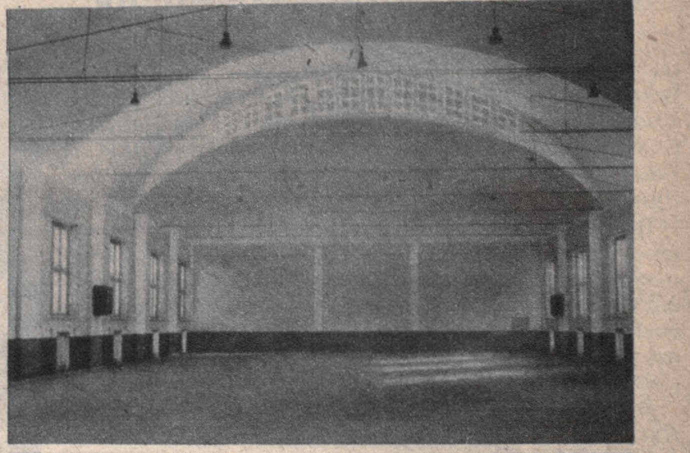
Na lewo: trening wioślarek angielskich Lyons Roning Clubu w basenie wioślarskim.

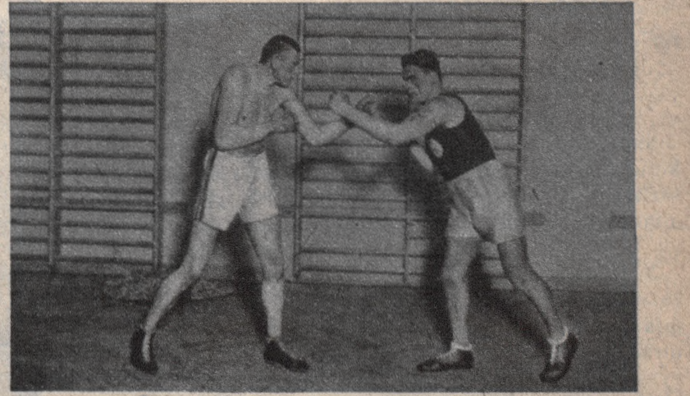


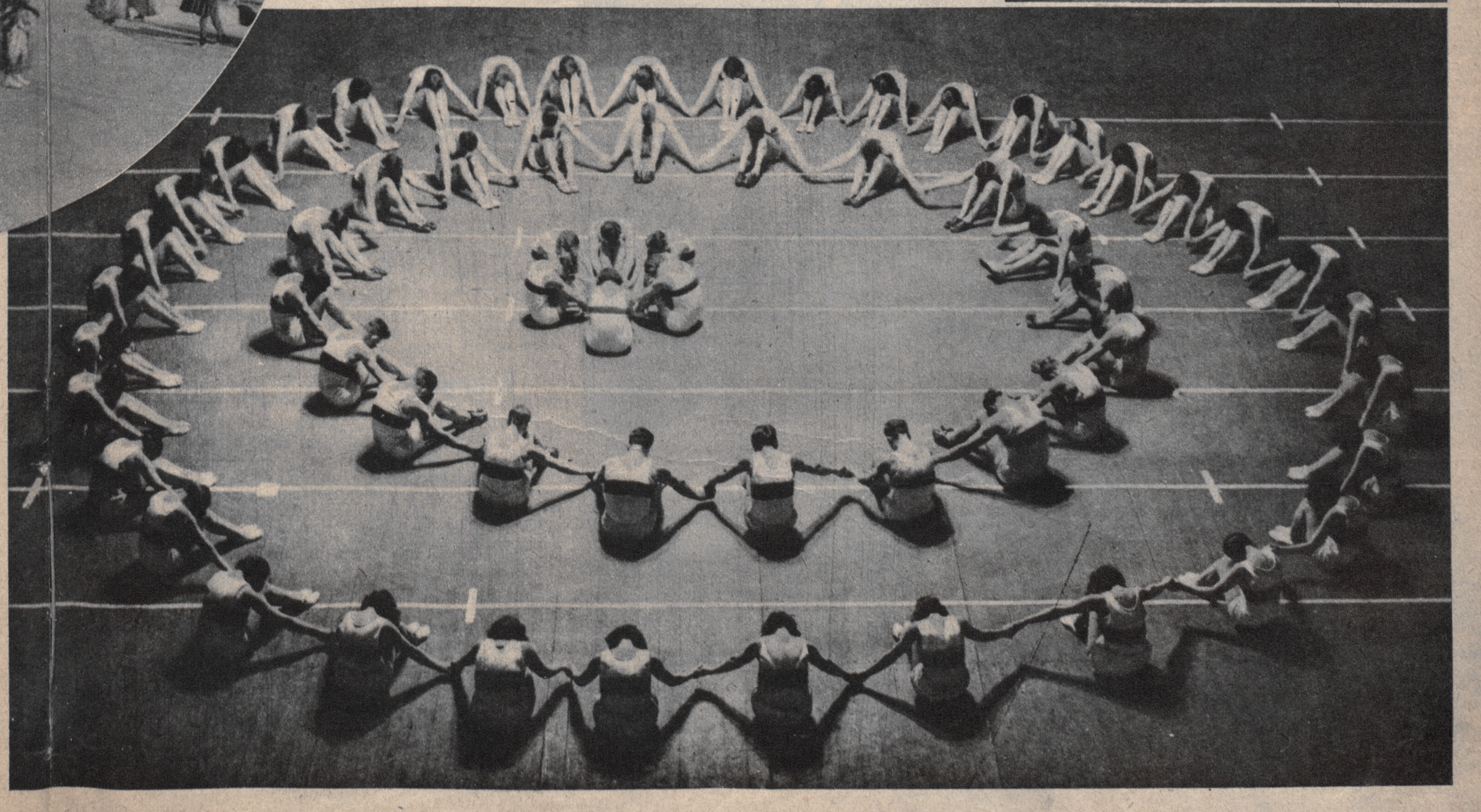
W kole: święto sportu na sztucznem lodowisku w Paryżu.











Poniżej: ćwiczenia grupy gimnastycznej w berlińskim „Sportpalast". Na prawo od góry ku dołowi: 1) ćwiczenia przemyskich lekkoatletów hali ośrodka W. F. 2) Hala do ćwiczeń przemyskiego ośrodka W. F. 3) Widok ogólny hali ćwiczeń krakowskiego ośrodka W. F. 4) Trening bokserów w sali gimnastycznej krakowskiego ośrodka W. F.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy.

(Od specjalnego wysłannika „Raz Dwa Trzy").

Krynica, dn. 31 stycznia.

Krynica nie sprzeniewierzyła się dotychczasowej tradycji ośrodka, który znakomicie organizuje turnieje hokejowe oraz posiada doskonałe ku temu warunki. I tym razem poszło wszystko jak najlepiej. Dobór przeciwników, wśród których prym wiodły znane nam zespoły *wiedeńskiego WEV, budapeszteńskiego BKE, berlińskiego Brandenburger S. V.*, dalej trzy dobre drużyny krajowe, wśród których pierwsze skrzypce trzymała *Cracovia* — wszystko to razem wziąwszy zapowiadało dla widza *niepowszednią atrakcję*.

Wprawdzie pod tym ostatnim względem nie każdy mógłby się zgodzić z decyzją Polskiego Związku Hokejowego, który dla tak ważnych propagandowo rozgrywek, wybrał słaby obecnie, odmłodzony, zespół warszawskiego AZS-u, narażając go na dotkliwe porażki, uchodźć mogące w oczach zagranicy za klęski mistrzowskiej drużyny Polski, ponieważ tytuł ten jeszcze choć minimalnie do AZS-u należy. Prędzej zrozumiałym jest *wybór KTH*, który z jednej strony podniósł się znacznie w formie, a z drugiej dzięki udziałowi miejscowych zawodników siłą atrakcyjną turnieju wiele zyskała.

Krynica przybrała odświętny wygląd

na przyjęcie gości, ulica, wiodąca do stadjonu przybrana chorągwiami o barwach państw, których zawodnicy biorą udział w turnieju, również na stadjonie powiewają chorągwie. Drużyny przybyły wszystkie na czas i o godz. 11-tej w piątek zgrupowały się na stadjonie.

Pierwszy wyjechał BKE w granatowych o żółtych pasach koszulkach, następnie wiedeńczycy w czerwonych, jak maki swetrach, „zieloni" młodzi zawodnicy AZS-u, potem ukazały się białe koszulki graczy Cracovii z pasem czerwonym, dalej gracze Brandenburga w swetrach białoczerwonych z orłem pruskim na piersi i wreszcie na szarym końcu drużyny KTH.

Do zebranych przemówił w kilku serdecznych słowach dyr. Komisji Zdrojowej *inż. Nowotarski, zasłużony pionier sportu w Krynicy*, poczem odbyło się pierwsze spotkanie

BKE (Budapeszt)—AZS (Warszawa) 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Spotkanie to nastąpiło na podstawie losowania dokonanego między delegatami drużyn w przeddzień turnieju. Drużyny zostały podzielone na 2 grupy, a mianowicie: I) W. E. V., Brandenburg i K. T. H., oraz II) B. K. E., Cracovia i A. Z. S.

W grupach gra każda drużyna z każdą, przyczem za mecz wygrany drużyna uzyskuje 2 punkty, za remis jeden i za przegrany 0 punktów. Według sumy punktów zdobytych w grupie ustala się kolejność drużyn. Do półfinałów dochodzą: pierwsza drużyna grupy I, która gra z drugą drużyną grupy II i druga drużyna grupy I wraz z pierwszą drużyną grupy II. Zwycięzcy tych spotkań walczą o I i II miejsca, zaś zwyciężeni w półfinałach — o III i IV miejsca, a wreszcie ostatnie drużyny w grupach grają tylko — o V i VI miejsca.



Fragment z zawodów hokejowych B. K. E.—A. Z. S. (Warszawa) w Krynicy pod bramką A. Z. S-u.



Zasłużony pionier sportów w Krynicy, dyrektor komisji zdrojowej inż. Nowotarski.

Przechodząc do przebiegu spotkania na wstępie podkreślamy, iż zespół AZS-u składał się *z samych młodych graczy*, wśród których brakło nawet Makowskiego, przedstawiał się on nast.: bramkarz *Sznajder, Zarzycki, Twardo, Werner, Goszczyński II, Pawłowski, Zawadzki, Goszczyński I, Piątkowski*. BKE: bramkarz *Monostory, Morgo, Halmay, Rajnai, Bethlen G., Bethlen St., Błazejowsky, Jeney, Farkas* i *Miklos*.

Pierwsza tercja upływa przy mało interesującej grze, na graczach warszawskich znać *brak treningu* — byli dotąd na lodzie tylko parę razy — stąd też inicjatywa należy stale do Węgrów. Ich gra jednak nie zachwyca, brak u nich znanego w Polsce doskonałego gracza Mindera daje się dotkliwie odczuć. Ataki ich są *mało precyzyjne*, strzały silne idą ciągle obok bramki i oddawane są z wielkiej odległości. Mimo to bramkarz Sznajder ma sposobność wykazania parokrotnie swej wysokiej klasy. Mecz staje się *nudny* i gra stoi na niskim poziomie, AZS ogranicza się do wypadów a Węgrzy nie umią nawet zaznaczyć swej przewagi.

Niewiele lepszą jest *druga tercja*, w której tylko zaznacza się zmęczenie u poszczególnych graczy AZS-u. Bronią się oni jednak dzielnie i ambitnie. *Sznajder dokazuje cudów*, nieraz zpośród skłębionych ciał pod bramką swoją wydobywa w najgorętszych sytuacjach krążek i odbija go na środek boiska. Węgrzy zdenerwowani uciekają się do ostrej gry i sędzia usuwa Bethlena St. na minutę. W kilku wypadkach sytuacja wydaje się już beznadziejną zwłaszcza, gdy Bethlen, minąwszy wszystkich graczy AZS-u spotyka się ze Sznajderem oko w oko. Ale bramkarz warszawski jest bez nerwów, zimny, rzuca się pod nogi przeciwnikowi i ratuje pewną bramkę. Ma parę jeszcze podobnych do tej sposobności. W ostatnim momencie Miklos nie trafia do pustej bramki i zaraz kończy się druga tercja.

Wynik jest przesądzony, kiedy drużyny ukazały się po raz trzeci na pięknej tafli krynickiego stadjonu. Było pewnem, że gracze warszawscy nie zdołają oprzeć się potężnemu naciskowi rutynowanego i dobrze już wytrenowanego w tym sezonie przeciwnika. Rezultat tej nierównej walki nie kazał na siebie długo czekać. Po kilku pięknych obronach Sznajdera strzałów Jeneya w trzeciej minucie Miklos wyrabia sobie doskonałą pozycję, minąwszy przeciwników i przeskoczywszy wystawione ich kije i zbliża się sam na sam do bramkarza AZS-u i zdobywa z bliskiej odległości *pierwszą bramkę*.

Przez parę minut ożywia się tempo, gdy AZS resztkami sił pragnie uzyskać wyrównanie. Szybko jednak znowu Węgrzy opanowują boisko i zatrzymują inicjatywę aż do samego końca meczu. W pewnym momencie Werner, gdy mu kij wypadł z ręki, usiłował zdobyć ręką bramkę, za co sędzia usuwa go na parę minut z boiska.

Poszczególne wypady graczy warszawskich nie mają ani siły ani wykończenia. W 13 min. zdobywają *Węgrzy* jeszcze drugiego goala z pięknego przeboju *Blazejowskiego*, który utorował sobie drogę do bramki po pięknem minięciu kilku graczy AZS-u. Jeszcze kilka zmiennych ataków w tem parę dobrych strzałów gracza AZS-u *Twardy* i przytomny sędzia p. *Brück* (Wiedeń) kończy te mało interesujące zawody.

Na wyróżnienie z drużyny zwycięzców zasługują *Miklos, Blazejowsky* i *Rainaj*, Jeney spadł w formie znacznie w porównaniu do zeszłego roku. AZS grał w całości ofiarnie a do najlepszych jednostek zaliczyć należy *Wernera*, na którym znać jednak brak treningu, *Twardę* i *Palowskiego*. Zawadzki grał mało produktywnie. Bramkarz *Sznajder* pozostawił jak najlepsze wrażenie, a występ ten stawia go śmiało w rzędzie naszych najlepszych graczy na tej pozycji. Widzów ponad 1.000.

Wiener E. V.—K. T. H. 5:0.

W piątek wieczorem rozegrano na wspaniale udekorowanym stadjonie krynickim mecz między *W. E. V. a K. T. H.*, który zakończył się zwycięstwem gości w stosunku *5:0* (1:0, 3:0, 1:0).. Warunki lodowe były znakomite to też gra stała na odpowiednio wysokim poziomie. K. T. H. braki techniczne i niepewne opanowanie krążka nadrabiało *niezwykłą ambicją i ofiarnością*, zyskując sobie wielki aplauz publiczności.

Najlepszym graczem Krynicy był *Michalski*, b. gracz Polonji (zarówno w drużynie kohejowej, jak i footbalowej). Obok niego wyróżnił się również i *Piechota*. Na niekorzyść drużyny krynickiej wpływa ogromnie fakt, że nie posiada ona rezerwowej linji ataku, co w znacznej mierze nie dozwala na wykorzystanie jej przewagi.

Sam mecz należał do najpiękniejszych z dotychczasowych. W pierwszej tercji bramkarz Wiedeńczyków *Weiss* z trudem broni w czwartej i siódmej minucie celne strzały *Michalskiego*.



Moment otwarcia turnieju międzynarodowego w Krynicy. Dyr. Nowotarski wita uczestników turnieju przed pierwszym meczem. Na zdjęciu widzimy drużyny od lewej: w pierwszym rzędzie: W. E. V., Brandenburg i B. K. E., w drugim rzędzie K. T. H., Cracovia i A. Z. S. Warszawa.

Niebawem Piechota uzyskuje wspaniałą sytuację podbramkową, centry jego jednak niema kto dobić pod bramką. W 12 minucie *Dietrichstein* uzyskuje pierwszą bramkę na skutek błędu Witkowskiego.

W drugiej tercji już w 2 minucie *Dietrichstein* uzyskuje drugą bramkę, w 8 minucie *Demmer* po wspaniałej kombinacji z Oppenheimem i Dietrichsteinem uzyskuje trzecią bramkę. Następuje okres gry bardzo wyrównanej, przyczem Weiss ma dużo pracy, w 14 minucie *Oppenheim* strzela czwartą bramkę dla Wiedeńczyków.

W trzeciej tercji K. T. H. znakomicie wytrzymuje tempo, aczkolwiek gra bez zmian w ataku. W drugiej minucie *Demmer uzyskuje* ustalającą wynik bramkę, która jednak nie deprymuje K. T. H., niebawem po zmianie stron K. T. H. chce uzyskać honorową bramkę, mimo jednak chwilowej przewagi nie udaje się to. W 13 minucie Michalski, a w 14 Demmer posiadają znakomitą okazję do zmiany wyniku, nie wykorzystano jednakże. Mecz kończy się wypadem K. T. H. i piękną paradą Weissa.

W meczu tym W. E. V. zaprezentował się jako najlepsza drużyna turnieju. Skład K. T. H. przedstawiał się następująco: *Witkowski, Nowikow, Piechota, Kulig, Michalski, Prorok, Mally, Ziemba i Nowak.*

W. E. V. - Brandenburger S. C. 1:1 (0:0, 0:1, 1:0).

Rozegrany w sobotę przedpołudniem mecz pomiędzy dwoma zagranicznemi drużynami, biorącymi udział w turnieju, zapowiadał się jako niezwykle interesujący. Niestety jednak W. E. V. *zbagatelizował przeciwnika*, w rezultacie czego mecz stracił na zainteresowaniu, a niezwykła nonszalancja i lekceważenie przeciwnika ze strony Wiedeńczyków łatwo mogło przynieść im niemiłą porażkę.

Mecz upływał bez tempa, flegmatycznie, a wynik o tyle nie odpowiada przebiegowi gry, że Wiedeńczycy byli stroną przeważającą i powinni byli wygrać. — Pierwsza tercja upływa *bezbramkowo*, w drugiej w zamieszaniu podbramkowem niespodziewanie bramkę dla Brandenburga zdobywa *Herker*, dobijając strzał odbity przez Weissa.

Gra staje się ostrą, sędzia wyklucza Demmera i Kirchmayera, tak, że w trzeciej tercji W. E. V. gra *w piątkę*. Brandenburg nie wykorzystuje jednak przewagi, przeciwnie, Wiedeńczycy dochodzą do głosu i *Demmer* uzyskuje wyrównującą bramkę. Sędziował *dr. Barna*.

Po tem zwycięstwie *Wiedeńczycy* zdobywają *pierwsze miejsce* w grupie, mając trzy punkty. Na drugiem miejscu Brandenburg (1 pkt.), na trzeciem K. T. H. (0 pkt.). Wiedeńczycy grali słabo, a tłumaczą to tem, iż przyzwyczajeni są *do gry przy sztucznem oświetleniu* i nie mogli dostosować się do gry w południe. Z pośród Berlińczyków wyróżnić należy *Prangego*, bramkarza, *Herkera* i *Bischofa*.

Składy drużyn: *W. E. V.*: Weiss, Dietrichsten, Hoscha, Demmer, Rainl, Kirchberger, Oppenheim i Forda. — *Brandenburger S. C.*: Meerscheidt-Hillesem, Herman, Prange, Hopt, Herker, Nowitzki, Haffner, Bischof, George.

Zaciekłą walką był mecz

BKE — Cracovia 3:0 (2:0, 1:0. 0:0).

Do powyższych zawodów, które się odbyły w sobotę wieczorem, wystąpiły drużyny w nast. składach: BKE — *Monostory, Bethlen I, Morgo, Miklos, Rajnai, Bethlen II, Błażejowsky, Jenney, Farkas i Halmay*. Cracovia tylko w składzie *ośmiu* graczy, tj. *Łyczak, Ziętkiewicz, Balcer, Marchewczyk, Nowak, Keller, Czarnik i Myszkowski*.

Rozpoczyna się od gry żywej, otwartej i zaciętej. Obie strony równo atakują, obaj bramkarze mają dużo zatrudnienia; z jednej strony Monostory ma dość pracy ze strzałami *Nowaka i Marchewczyka*, z drugiej Łyczakowi dużo kłopotu przyczyniają „bomby" *Miklosa i Jennego*.

Zwolna ukazują się *słabe strony Cracovii*, która robi wrażenie drużyny nadzwyczaj *nierównej*, obok świetnych olimpijczyków Nowaka i Marchewczyka, całkiem mizerny Myszkowski; dalej w niezbyt świetnej formie znajdują się Ziętkiewicz i Keller. Dobrze zapowiada się Czarnik, natomiast Balcer jest za mało zwrotny. Od 10-tej minuty drużyna krakowska zaczyna grać defenzywnie.

Węgrzy teraz atakują częściej.

Efektem tego są *dwie bramki w ciągu niespełna minuty*. Pierwsza pada w 12-tej min. przez *Miklosa* z pięknego podania Błażejovskiego, zaś następna w 20 sekund później z pięknego strzału *Jennego*, do którego dopuściła zbyt lekkomyślnie obrona krakowska. Gra staje się już aż do końca *zbyt ostrą*, na co pobłażliwy sędzia p. *Sachs nie reaguje*.

W drugiej tercji tempo jest również *b. ostre*, zaciekłość gry przechodzi miejscami u poszczególnych zawodników w *brutalność*, przyczem ten niesmaczny ton grze nadali *Węgrzy*. „Faule" Cracovii były odpowiedzią na zbyt ostrą grę przeciwnika. Sędzia zaczyna teraz *coraz częściej ingerować*, ale było to już *nieco zapóźno*, rozbudzone namiętności i porachunki wzajemne nie tak łatwo dały się zlikwidować. W tym okresie karne minuty dostały się *Błażejovskiemu i Morgowi*.

Jedyna w tym okersie bramka, ustalająca zarazem wynik meczu padła w 4 min. *z dalekiego strzału Miklosa, nie bez winy Łyczaka*.

Trzecia tercja stoi pod znakiem *jeszcze większej zaciekłości i brutalności*, jak poprzednia. W 1 min. kontuzjonowany *Bethlen I* opuszcza na chwilę pole gry, zaraz potem *Jenney* idzie z toru na 1 minutę. Po kilku zmiennych sytuacjach kontuzjonowany *Miklos* schodzi z boiska, a wnet po nim *Czarnik* wędruje na minutę „za bandę". Jeszcze po karnej minucie dostają *Bethlen I i Ziętkiewicz* i na tem właściwie upływa ten ostatni okres gry.

Obie bowiem drużyny nie mają już odwagi na przeprowadzenie normalnej i celowej akcji, obawiając się po drodze do bramki rewanżu ze strony przeciwnika. Na pięknej obronie strzału *Nowaka* kończy się mecz, w wyniku którego *BKE zdobywa mistrzostwo grupy II*. (W grupie I mistrzem został WEV).

Na wyróżnienie zasługują z Cracovii *Nowak, Marchewczyk i Czarnik*, z BKE *Monostory, Miklos, Jenny i Błażejovsky*. Pogoda utrzymuje się w dalszym ciągu sprzyjająca, warunki lodowe znakomite.

Mecz poprzedził popis pary łyżwiarskiej Wiener Eislaufvereinu pp. *Prix i Felsingera*, który wypadł bardzo efektownie i powitany został burzliwemi oklaskami 2.000 widzów.

Dramatyczny mecz.

Cracovia—AZS (Warszawa) 1:1 (0:0, 0:0, 1:1).

Krynica, 1, 1. tel. wł. Spotkaniu temu towarzyszyło ogromne zainteresowanie ze względu na jego donisłość, gdyż zwycięstwo decydowało o wejściu jednej z drużyn do półfinału, z drugiej zaś strony wiedziano, że A. Z. S. potrafi się doskonale bronić i mimo słabszego składu stawi dzielny opór drużynie krakowskiej. Obie drużyny spędziły Sylwestra wzorowo (po sportowemu) i przez pilny trening przygotowały się starannie do tego spotkania, czekając pozatem na posiłki, a mianowicie Cracovia na *Trytkę*, a A. Z. S. na *Makowskiego*. Posiłki dopisały tylko po stronie Cracovii, gdyż Trytko przyjechał natomiast z *Makowskiego ani śladu.*

A. Z. S., któremu do wejścia do półfinału wystarczał wynik remisowy. (ze względu na to, iż z B. K. E. osiągnął wynik 0:2, zaś Cracovia 0:3) stosuje z miejsca *taktykę defenzywną* i ogranicza się tylko od czasu do czasu do wypadów. Przewaga Cracovii była też b e z s p o r n a. Na pierwszy plan wybił się doskonały

bramkarz A. Z. S. Schneider,

obok niego zaś napastnik *Werner*, który jedynie niepokoił poważniej bramkę Cracovii. W Cracovii najlepsi gracze to *Nowak i Czarnik*, Marchewczyk słabszy niż zwykle.

Zaraz w pierwszych minutach po dwóch wypadach Wernera i dobrej obrony Łyczaka przechodzi Cracovia do ofenzywy. Strzelają kolejno Nowak, Balcer, a następnie Keller i Marchewczyk. Broni przytomnie Schneider. Gra w tej części naogół ospała, bez żywszego tempa. Kije idą nierzadko w drzazgi, a na karne minuty opuszczają boisko *Nowak, Goszczyński II* i *Ziętkiewicz*. Przewaga białoczerwonych jeszcze wyraźniejsza, to też nierzadko goszczą oni na trzeciej części boiska A. Z. S. W trzecim okresie A. Z. S. wybitnie w defenzywie. Gra zaostrza się jeszcze bardziej. Widownia podzielona na dwa obozy, zachęca jeden i drugi zespół do wysiłku.

Denerwujące minuty.

W 10 min. następuje nagły strzał *Marchewczyka*. Sędzia gwizda. Bramkarz Schneider przytrzymuje krążek, nie wykonując żadnego ruchu kijem. Sędzia Sachs zbliża się i stwierdzając, że krążek nie przekroczył linji bramkowej, co zresztą potwierdza i sędzia bramkowy, wykonuje rzut z rogu boiska. Część widowni, jakoteż i gracze Cracovii protestują przeciwko tej decyzji sędziego. Ten moment podnieca jeszcze bardziej zaciekłości obu stron, na minuty opuszczają boisko *Twardo i Ziętkiewicz*.

W 12-tej minucie w zamieszaniu podbramkowem silnym strzałem zdobywa Nowak *bramkę dla Cracovii*. Widownia szaleje. Następuje gra bardzo ostra, gdyż A. Z. S. a wszelką cenę chce wyrównać. Nowak opuszcza znowu boisko na minutę. W 13-tej min. niespodziewanie z dalekiego strzału *Twardy pada wyrównująca bramka dla A. Z. S.*, którą fatalnie przepuszcza Łyczak.

Nowe podniecenie na trybunach i burzliwe oklaski. Następują minuty rozpaczliwej gry ze strony Cracovii. Ziętkiewicz kontuzjonowany schodzi z boiska, wraca Nowak. W pewnym momencie Werner przebija się pod bramkę Cracovii, Nowak dopuszcza się ostrego faula i opuszcza znowu boisko. Na strzale Czarnika obronionym przez Schneidera kończy się ten mecz, niezasłużonym remisowym wynikiem Cracovii. Cracovia była bowiem bezsprzecznie lepsza, zwłaszcza w linji napadu, A. Z. S. nie sprzeniewierzył się tradycji, gdyż nie przegrał dotąd nawet w swym odmłodzonym składzie żadnego spotkania z drużyną krajową. Sędziował znacznie lepiej niż poprzednio p. *Sachs*. Widzów mimo rannej pory, i do tego po Sylwestrze około 1.5000.

Brandenburg S. C. — K. T. H. 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Mecz ten zgromadził znacznie większą ilość publiczności, aniżeli spotkanie przedpołudniowe, a to ze względu na występ drużyny K. T. H. (zwanej tu drużyną katechetów), cieszącej się dużą popularnością dzięki żywiołowej i fair grze.

W bramce drużyny niemieckiej wystąpił świeżo przybyły z Berlina gracz *Kaufman*, jeden z reprezentacyjnych bramkarzy niemieckich. Wykazał on też nadzwyczajną klasę i śmiało można powiedzieć, iż był jednym z najlepszych graczy na tej pozycji, których ogladaliśmy dotychczas w Krynicy. Drużyna K. T. H. nie jokazała już tej pięknej gry, co na meczu z Wiedeńczykami, ale w każdym razie jej wysokie walory uwydatniły się i w tem spotkaniu. Gra prowadzona była tak z jednej i z drugiej strony bardzo fair, a „katecheci" jak zwykle grali nadzwyczaj ofiarnie.

W pierwszym okresie gra upłynęła przy zmiennych atakach, nie wykazując przewagi sił po stronie niemieckiej. Już w 3 min. strzela doskonale *Michalski*, ale broni przytomnie bramkarz *Kaufman*. Czwarta minuta przynosi strzał *George'a*, broni dobrze *Witkowski*, który tym razem zrehabilitował się za poprzedni niefortunny występ i zyskiwał nawet oklaski widowni. W 8 min. i 13 min. strzały Piechoty broni Kaufman.

Druga tercja przynosi podobną grę, może tylko drużyna niemiecka ma więcej inicjatywy. Najlepszym graczem K. T. H. jest *Piechota*, który przewyższył Michalskiego. Wszystkie jego wypady są nadzwyczaj groźne.

11 min. przynosi decydujący moment. Mianowicie po pięknym przeboju George'a oddaje on centrę z której przytomnym strzałem *Herker* uzyskuje decydującą o zwycięstwie bramkę. Jeszcze kilka kolejnych wypadów jednej i drugiej strony i kończy się druga tercja.

W trzecim okresie drużyna krynicka gra *niezwykle ofiarnie*, ale nie może narzucić tempa. Młodzi zawodnicy nie mogą sprostać rutynowanym Niemcom. W 3 min. piękny przebój Piechoty broni Kaufman robinzonadą. Była to najlepsza sposobność do wyrównania. W 8 min. Witkowski broni ostry strzał George'a. Obustronne ataki nie przynoszą zmiany wyniku, mimo, iż w ostatniej chwili zrezygnowany K. T. H. przerzuca niemal wszystkich graczy do napadu. Sędziował dobrze dr. *Barna* z Budapesztu.

Na wyróżnienie zasługują z drużyny niemieckiej *George, Herker, Bischof*, Herman, a przede wszystkiem bramkarz *Kaufman*. W drużynie krynickiej najlepszy, jak już wspomnieliśmy *Piechota*, który grając początkowo na obronie, i nie dowierzając słabemu bramkarzowi z poprzedniego meczu Witkowskiemu, bronił często jak gdyby drugi bramkarz. Wyróżnili się pozatem *Michalski, Kulig, Prorok i Nowak*.

Na podstawie dotychczasowych wyników turnieju do półfinału weszły: *Wiener E. V. i Brandenburg S. C.* z grupy pierwszej, oraz *B. K. E. i A. Z. S.* Warszawa z grupy drugiej.

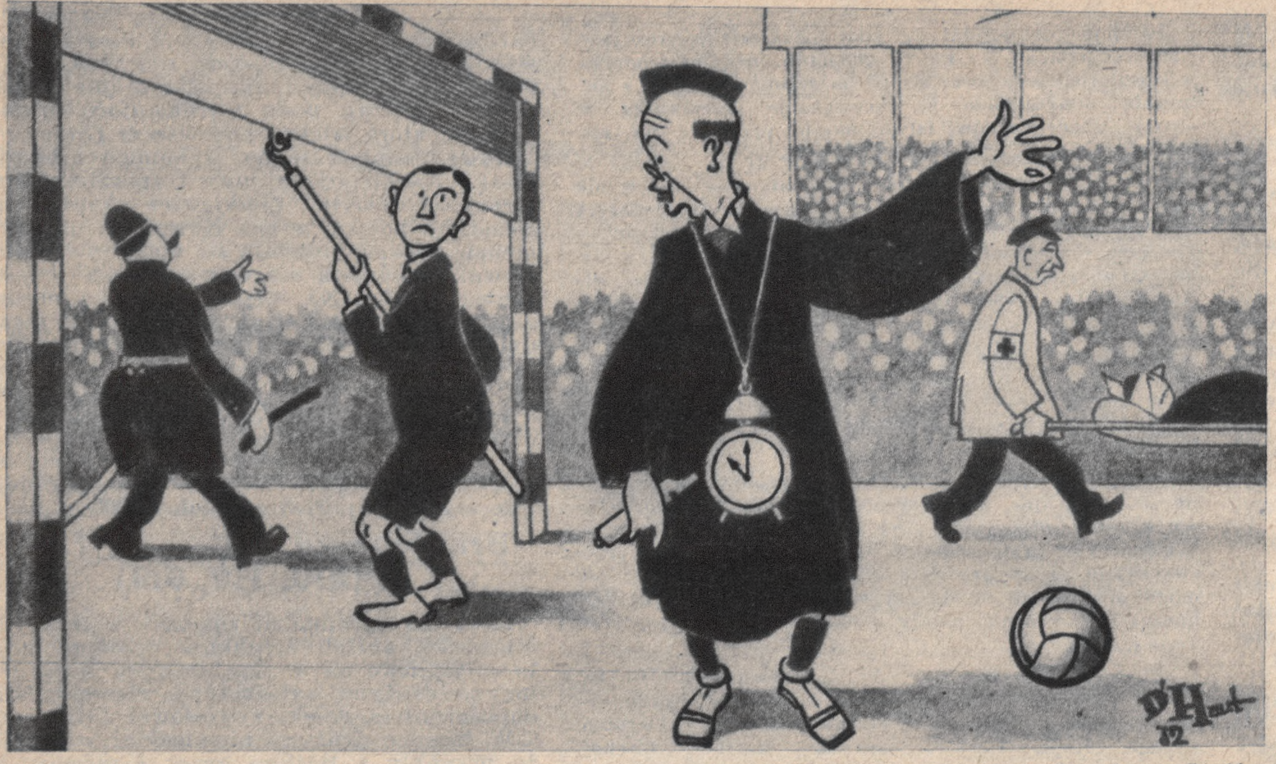
Tabela w grupie pierwszej przedstawa się następująco: 1) *W. E. V.* 3 pkt. stos. bramek 6:1, 2) *Brandenburg S. C.* 3 pkt. stos. bramek 2:1, 3) *K T. H.* 0 pkt. 0:6. W grupie drugiej 1) *B. K. E.* 4 pkt. 5:0, 2) *A. Z. S. Warszawa* 1 pkt. 1:3; 3) *Cracovia* 1 pkt. 1:4.

Dr. A. O.



Drużyna Krynickiego Towarzystwa Hokejowego. Stoją od lewej: Nowikow, Burda, Mally, Ziemba, Witkowski, Nowak, Kulig, Michalski i Raczkiewicz..

W powodzi projektów reformy rozgrywek ligowych...



Fragment z „pewnego" meczu ligowego. Sędzia do autowego: — Nic już nie mamy tu do roboty. Zamykamy. Spuść pan tę żaluzję. Właśnie odnieśli ostatnego gracza.... (Star.)

Rozpoczęta w Nr. 51 (88) „Raz Dwa Trzy" serja artykułów na temat głośnej obecnie reformy systemu rozgrywek piłkarskich wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Redakcja nasza otrzymuje liczne listy ze wszystkich zakątków naszego kraju, sypią się różne, coraz fantazyjniejsze projekty. Wnioski są rozmaite, ale w odniesieniu do nieudanego projektu wysuniętego przez zarząd PZPN wszyscy odnoszą się jednakowo krytycznie.

W numerze bieżącym zamieszczamy rozmowę naszego warszawskiego korespondenta z jednym z twórców Ligi, pułk. dr. T. Krzyskim, zastępcą dyrektora Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

●

— Projekt podziału Ligi na dwie grupy przy zwiększeniu ilości klubów — zaczął pułk. Krzyski — uważam *za niewłaściwy* dla obecnych bardzo specyficznych warunków polskiego piłkarstwa. Powiększenie ilości elity piłkarskiej, tak jak głosi wniosek władz piłkarskich, jest mojem zdaniem, nadto *ułatwieniem drogi do profesjonalizmu*, a to z tej przyczyny, że przy większej ilości klubów zwiększa się możliwości przechodzenia graczy z klubu do klubu, a tem samem wywołuje się większe trudności w utrzymaniu danego gracza w zespole.

— No, ale przecież PZPN proponuje wprowadzenie t. zw. *dwuletniej karencji* dla zgłoszeń i wykreśleń — wtrącamy.

— Jestem *stanowczym przeciwnikiem wszelkich drakońskich zarządzeń.* Tylko normalną ewolucją można dojść do celu. Dwuletnie niewolnictwo — to zabieg bardzo niemoralny, który w efekcie da skutek wręcz odwrotny. Taka propozycja nie wytrzymuje krytyki.

— A jakie pan pułkownik widzi rozwiązanie w kwestji zmiany systemu rozgrywek?

— Opowiedziałbym się za stworzeniem *łagodniejszego przeskoku z klasy A do Ligi*, za zmontowaniem jakiejś platformy między temi dwiema klasami. Jestem za zmniejszeniem Ligi państwowej

do dziesięciu klubów,

ale jednocześnie za zorganizowaniem *kilku lig regjonalnych,* w których znalazłyby się czołowe kluby klasy A. System taki powstrzymałby profesjonalizm w dużym stopniu, albowiem zmniejszyłyby się apetyty graczy a-klasowych na miejsce w klubie ligowym, gdyż dla rozmaitych lokalnych matadorów dużem zaspokojeniem ambicyj byłaby gra w t. zw. lidze regjonalnej.

— Jeden z klubów — ciągnie dalej pułk. Krzyski — wysunął projekt stworzenia *trzech lig regjonalnych: Śląsk, Południe, Północ.* Projekt ten najbardziej mi odpowiada. Faworyzuje on nieco okręg śląski, ale przecież trzeba być nieco pobłażliwym w tamtym kierunku ze względu na specjalne warunki, dziwną publiczność i trudności materjalne. Dzięki ligom regjonalnym złagodzimy różnicę dzielącą ligę państwową i klasę A, stworzymy bez uszczerbku dla sportu większy dobór lepszych zespołów.

— Zresztą ta różnica między ligą a klasą A *nie jest taką przepaścią,* jak głoszą niektórzy. Mówi się, że szereg tych klubów, które spadły z Ligi, już się nie podniosło. Ale to przecież wyłączna wina kierownictwa, że nie potrafiło utrzymać swych klubów. *Jeśli ktoś się kończy po spadku drużyny piłkarskiej z Ligi — to znak, że nie zasługuje na nazwę klubu sportowego,* od którego wymaga się teraz czegoś więcej niż fottballu. Co do takiej Polonji — to jestem pewien, że nadejdą dla niej jeszcze jasne dnie.

— Jestem nadto przeciwnikiem — kończy pułk. Krzyski — *wprowadzenia dodatkowych eliminacyjnych spotkań między ostatnim klubem ligowym a zwycięzcą z rozgrywek o wejście.* To niesportowy wniosek, albowiem jeśli ktoś w ciągu całego sezonu nie potrafił zdać egzaminu, nie należy mu dawać furtki na „wykpienie się" w dwóch szczęśliwych rozgrywkach. Wniosek PZPN uderza także w istnienie szeregu czoołwych klubów, gdyż spowodować on musi kolosalne zmniejszenie zainteresowania w tych okręgach, których kluby nie miały szczęścia na dojście do finałów z rozgrywek grupowych.

●

Plany zmian K. S. Warszawianka.

Dowiadujemy się również o propozycji, z jaką występuje *Warszawianka.*

Chodzi tutaj o stworzenie *trzech zasadniczych lig okręgowych poza ligą główną,* tj. państwową. Jedną z lig okręgowych miałaby być istniejąca już *liga śląska,* a nadto z innych okręgów stworzonoby *ligę północną i ligę południową.* Walki o wejście do ligi państwowej polegałyby na eliminacjach między mistrzami poszczególnych trzech lig okręgowych, przyczem zwycięzca wchodziłby do ligi państwowej, a ostatni klub tej ligi, spadałby do właściwej ligi okręgowej. Co do mistrzostw klasy A i kwestji wejścia do lig okręgowych — to mistrzowie poszczególnych okręgów klasy A *walczyliby w trzech grupach* o awans w miejsce ostatnich klubów lig okręgowych. Warszawianka proponuje nadto stopniowe *zmniejszenie Ligi państwowej do liczby dziesieciu klubów* przez to, że w roku 1933 i 1934 spadałyby dwa kluby, a wchodził tylko jeden.

• • •

Mamy jednak kilka klubów ligowych, które wogóle

nie chcą żadnych reform,

jak np. 22 p. p., Ruch itp. Ten ostatni opowie się przypuszczalnie *za zmniejszeniem ligi* do liczby *dziesięciu* klubów. Podobno również Pogoń lwowska jest za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy, ewent. zmniejszeniem liczby klubów ligowych.

Jak więc widzimy, projektów mamy moc i spodziewać się należy, że do czasu walnego zgromadzenia PZPN (18 i 19 II.) wyłoni się jeszcze sporo nowych.

W związku z nieudałym projektem PZPN, o którym pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów, raz jeszcze podkreślić spieszymy *całą śmieszność* zastrzeżenia PZPN, że projekt swój uważa jako

kwestję zaufania,

tj. iż w razie nieprzeprowadzenia swych wniosków na walnem zgromadzeniu zarząd *PZPN nie omieszka podać się w komplecie do dymisji.* Posunięcie to, wypowiedziane w początkach grudnia, uważać trzeba *za zbyt pochopne* gdyż zarząd PZPN zlekceważył sobie wszystkie ewentualne projekty jakie mogą się w ciągu dwóch miesięcy wyłonić i z godnym lepszej sprawy uporem pragnie obstawać przy swojem.

A. Sz.

Projekt reform Krak. Okr. Zw. P. N.

W szeregu klubów i związków, które stawiają swoje wnioski o zmianę systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej, staje także *Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej,* który stwarza koncepcję nieco zbliżoną do koncepcji K. S. Garbarnia. Wstrzymując się narazie od dyskusji nad całą sprawą reformy rozgrywek i poposzczególnych projektów, podajemy poniżej wnioski K. O. Z. P. N., dotyczące zmiany paragrafów postanowień P. Z. P. N., odnoszących się do sposobu rozgrywania mistrzostw Polski.

Zmienione według projektu K. O. Z. P. N. paragrafy brzmiałyby jak następuje:

§ 93. Zawody o mistrzostwo Polski w piłce nożnej składają się z:

a) *zawodów o mistrzostwo Okręgowe poszczególnych O. Z. P. N-ów,* rozgrywanych corocznie w klasie *„Liga Okręgowa"* o tytuł mistrza Okręgu,

b) *rozgrywek o mistrzostwo międzyokręgowe, to jest tytuł mistrza Polski.* Rozgrywki te odbywają się w następujący sposób: Na podstawie tabeli mistrzostw okręgowych desygnują do rozgrywek międzyokręgowych Okręgi swe drużyny w ilości — Białostocki 1, Śląski 2, Kielecki 1, Krakowski 3, Lubelski 1, Lwowski 2, Łódzki 1, Poleski 1, Pomorski 1, Poznański 1, Warszawski 2, Wileński 1, Wołyński 1.

Rozgrywki międzyokręgowe rozpadają się na 4 rzuty. Z pierwszego *zwolnieni są mistrzowie Okręgów: Śląskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkego, Poznańskiego i Warszawskiego.* Reszta, to jest 12 drużyn, drogą losowania zostaje podzielona na pary przeciwników, którzy rozgrywają ze soba po dwa spotkania. Drużyna, która w tychże 2 spotkaniach uzyska większą ilość punktów, lub *lepszy stosunek bramek,* uzyskuje prawo uczestniczenia w dalszych rozgrywkach 2-go rzutu.

2-gi rzut: Zwycięscy 1-go rzutu *drogą losowania* spotykają się z 6 mistrzami (zwolnionemi od pierwszego rzutu) na tej samej zasadzie, na jakiej odbywały się gry 1-go rzutu.

3-ci rzut: Wyłonione z 2-go rzutu 6 drużyn drogą losowania, zostają podzielone na trzy pary przeciwników, którzy spotykają się na zasadzie rzutu 1-go i 2-go.

4-ty rzut: Trzy zwycięskie drużyny 3-go rzutu tworzą *grupę finałową,* która rozgrywa spotkania na zasadzie punktowym (każdy z każdym). Zwycięzcą w tej grupie jest ten klub, który uzyskał największą ilość punktów, względnie lepszy stosunek bramek przy równej ilości punktów. Zwycięzca otrzymuje *tytuł mistrza Polski* na cały rok.

§ 94. Zamiast Liga P. Z. P. N., ma brzmieć *Liga Okręgowa.*

§ 98. Ilość drużyn w poszczególnych klasach wynosi: Liga Okręgowa — 5, klasa A — 10, klasa B — 20. Cyfry te rozumiane są maksymalnie. Dostosowanie do tych cyfr, dokonają O. Z. P. N. w bieżącym roku mistrzostw.

4. Zarządowi P. Z. P. N. poleca się uzgodnienie statutu z treścią powyższych wniosków.

5. Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. uchwala *zawiesić na przeciąg 3-ch lat:* § 17 (wzór II), § 29, 30, 31 (wzór IV), § 32, 33, 34, 35 Postanowień P. Z. P. N., oraz przeprowadzić poprawkę na okres 3-letni: § 17 Postanowień skreślić od słowa „wzgl. II.....".

6. Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. uchwala *zmianę Postanowień P. Z. P. N.* w § 122 jak następuje: Klasa: A — zł. 30.—, B — zł. 15.—, C — zł. 10.—, pkt. b) A — zł. 20.—, B — zł. 10.—, C — zł. 3.—, pkt. c) A — 25.—, B — 15.—, C — 5.—, pkt. d) A — 8.—, B — 5.—, C — 2.—, pkt. e) A — 50.—, B — 25.—, C — 7.—, pkt. g) — 15%, pkt. h) A — 50.—, B — 25.—, C — 15.—, pkt. i) A — 40.—, B — 20.—, C — 5.—, pkt. j) A — 25.—, B — 12.—, C — 5.—, pkt. k) A — 10.—, B — 4.—, C — 2.—, pkt. m) A — 25.—, B — 15.—, C — 5.—, pkt. n) A — 10.—, B — 5.—, C — 2.—.

●

SPRAWA REFORM ROZGRYWEK PIŁKARSKICH cieszy się w przemyskich kołach piłkarskich wielkiem zainteresowaniem. To też wielkie wrażenie wywarł wywiad z inż. Kucharem drukowany w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Według projektu inż. Kuchara, Polonja przemyska mogłaby znaleźć się w proponowanej lidze 16 klubów, natomiast według projektu PZPN miałaby wejść tylko Legja poznańska. Takie wyjście ze sytuacji jest szeroko dyskutowane w Przemyślu, gdyż jak sądzą niektórzy, powinno dojść najprzód do rozgrywki między Legją a Polonją, a to z tego powodu, że obie te drużyny przegrały spotkania ze zwycięzcą rozgrywek o wejście do Ligi, tj. Podgórzem. W tej sprawie koła przemyskie mają nawiązać kontakt z kołami wileńskiemi, aby ustalić wspólną linję postępowania.

POLSKA REPREZENTACJA PIŁKARSKA weźmie przypuszczalnie udział w mistrzostwach świata, które odbędą się w roku przyszłym w grupach, zaś w roku 1934 w Rzymie wyznaczono finały przy udziale 16 czołowych państw. Polska znajduje się w grupie wraz z Finlandją, Sowietami, Łotwą, Litwą i Estonją i posiada duże szanse na wejście do finału.



„Tajemnica" powodzenia drużyn wojskowych w karykaturze Kellera. Kapral-bramkarz: „Baczność!! Pan sierżant chce gola strzelić".

Ruch i 22 pp. w bojach ligowych.

Pozostałe do omówienia dwie drużyny Ruchu i 22 pp. reprezentują dalsze 2 ośrodki piłkarskie w Polsce, posiadające wręcz różne oblicza. Śląsk z największą w Polsce ilością klubów zorganizowanych w Związku Okręgowym, oraz skromne Siedlce, zawdzięczające swój wzrost sferom wojskowym z równą ilościowo siłą ulokowały się w grupie czołowej klasy polskiej.

●

RUCH.

Piłkarstwo śląskie posiada wiele danych, by stać się jednem z najsilniejszych centrów w kraju. Niewyczerpany rezerwoar materjału ludzkiego, poszukiwanego i ciągnionego na wsze strony, jest tym głównym atutem, który mógłby zadecydować *o czołowem stanowisku Śląska.* Dotychczas głoszonej zalecie ilości dodać dziś trzeba jeszcze drugą, jakości materjału. Do niedawna jeszcze uważano, że typ śląski nie nadaje się do każdej drużum. Próby wykazały *co innego.* Ślązak, jak każdy inny zawodnik, posiada wspólne wszystkim cechy, nad któremi tylko pozornie dominuje typ śląskiej *pracowitości,* niepopieranej wyrachowaniem.

Mimo bogactwa przyrodzonych walorów, pozycja Śląska *nie polepsza się.* Ruch, jedyny stały członek Ligi, jest nadal osamotniony. Próby I. F. C. wypadły kompromitująco i słabo oraz zdyskredytowały poziom okręgowego piłkarstwa śląskiego. Nadomiar sam Ruch nie uczynił nic takiego, co mogłoby wskazywać na *postępy.* Jak dawniej, zadowolił się *bezpiecznem* miejscem w tabeli, zbierając najmniej spodziewane punkty, oddając znów najsłabszym w tabeli punkty prawie pewne. Coprawda taka zmienność cechowała Ruch już dawniej, nie była jednakowoż tak wyrazista jak w b. roku.

Droga Ruchu w ostatniem mistrzostwie była mniej niespodziewaną, niż dawniej, kiedy to w pierwszym względzie drużyna śląska wychodziła aż na szczyt tabeli. W ub. roku tej sensacji nie było. Z piątego miejsca wyruszywszy, trzymał się zawsze dośćdaleko dołu, ale też i góry tabeli. Ciekawie zapowiadał się finisz po 3 kolejnych zwycięstwach nad *Wisłą, 22 pp. i Legją, które nie potrafiły strzelić jednej choćby bramki.* Gdy tak zdawaoł się, że Ruch wywinduje się ku czołu, przyszły 3 kolejne porażki, w których Ślązacy stracili *aż 10 bramek z Polonią, Czarnymi i Pogonią.*

W ub. roku należał Ruch do drużyn, wykazujących *najmniejszą ilość zmian* w składzie drużyny. Obecnie wraz z Polonią użył ich *25-ciu.* Jedynym zawodnikiem bez zastępców i wymian był *Włodarz.*

W bramce grali *Komander, Kurek i Bloch.* Pierwszy rozpoczął sezon i ustąpił Kurkowi, który był najczęściej zatrudnionym, wykazując wiele dobrych stron swego talentu. Jednorazowy zastępca Bloch miał na sumieniu odrazu 6 bramek.

Dwie zmiany obrońców wypełniły cały rok. Stara dwójka *Kusz i Kacy* dotrwali do połowy sezonu, grając nie lepiej i nie wiele gorzej niż w latach ubiegłych. Ich następcy *Wadas i Cieślik* nie wnieśli z sobą większych umiejętności, jednakże ich młodość dawała lepsze wyniki pracy, a również nadzieje na przyszłość.

Stosunkowo najmniej zmieniano pomoc. *Zorzycki, Badura i Dziwisz* bardzo rzadko uciekali się do zastępstwa *Buchwalda, Kałuży czy Panhyrsza.* Badura, najbardziej przystosowany do gry ataku, umiał w tej linji równie skutecznie słuchać.

Stałości linji ataku nie można było się dopatrzeć w ciągu całego roku. W ilości 14-tu napastników przebierano bardzo często, zmuszano ich do wędrówek po różnych pozycjach. Z nowych licznych prób wyciągnięto jedynego *Gwoździa.* Do stalszych zawodników należeli *Włodarz, Urban, Peterek, Buchwald, Sobota* i jego następca *Gwóźdź.* Pierwsi dwaj skrzydłowi doczekali się zaszczytu *reprezentowania barw państwowych.* Włodarz, miękki, dbający przesadnie o swą całość, ustępował odważnemu, podatnemu do kierowania Urbanowi, talentowi na wielką miarę. Peterek, kierownik ataku ze skłonnościami do gry szerokiej skrzydłami, mógł czuć się dobrze w środku. Buchwald i Gwóźdź byli typem łączników, przeznaczonych do wykorzystywania dobrych podań skrzydłowych i strzelania. Sobota był w tem powolny i mniej skuteczny. Legion zastępców i kandydatów zawierał nazwiska *Mazura, Kałuży, Loewego, Panhyrsza, Sonntaga, Gemzy, Traczyka i Kubzy.*

Pierwsza kolejka gier dała Ruchowi tylko 8-m punktów, z czego 4 zawdzięcza czterem remisowym wynikom. W drugiej zdobyto 12-cie punktów. Na swem boisku był Ruch *groźniejszy* i to dało mu 13-cie punktów, na 7 przywiezionych z obczyzny.

Żadna z drużyn nie ugięła się dwukrotnie przed Ślązakami, którzy natomiast najbardziej dali się we znaki drużynom *krakowskim.* Tak *Cracovia,* jak *Wisła oraz Garbarnia* uratowały ze spotkań z Ruchem zaledwie po *1-ym punkcie.* Lepiej wyszły z opresji *Pogoń, Ł. K. S., Legja, Warszawianka i 22 pp.,* dzieląc się punktami. Czarni lwowscy odebrali natomiast 3, a Warta i zdegradowana Polonia nawet po 4 punkty.

Największym sukcesem Ruchu było *zwycięstwo nad Wisłą 5:0,* za które *pomścił Ł. K. S. pogromem 6:0.* W 6 spotkaniach utrzymał Ruch swą bramkę bez utraty punktu, sam 4-krotnie nie zdobył się na żadną bramkę.

22 PP. SIEDLCE.

Gdy w roku ub. 22 pp. uzyskał promocję do Ligi, zdziwienie towarzyszyło temu faktowi. Siedlce, prawie nieznane dotąd szerszej rodzinie piłkarskiej miasto, poszerzyło zasięg wpływów Ligi. Inna rzecz, że nie wierzono w trwałość utrzymania się wojskowych w szeregach najlepszych drużyn polskich. Zbyt szybko i niespodziewanie nastąpił awans, by w krótkiej dotychczasowej historji klubu można było wydobyć pewnik, iż dorośli do takiej godności. Nie bez wpływu na owe wątpliwości było rozumowanie, że klub ten opierał się istotnie *na służących w pułku piłkarzach,* a tacy tylko czasowo klubowi służyc mogą. Wynikłe stąd wnioski pomyślne dla przyszłości 22 pp. w Lidze rzecz prosta nie były. Doświadczenie lat ubiegłych kazały też podobnie przypuszczać.

Rzeczywistość *przekreśliła* realne zdawałoby się obliczenia. Wojskowi nietylko utrzymali się w Lidze, ale nawet *wyprzedzili kluby o tradycji i marce,* między któremi znalazł się także zeszłoroczny *mistrz piłkarski Polski.*

Zastanawiając się nad rolą 22 pp. w ub. kampanji nie trudno będzie ustalić, że *wybitną ona nie była.* Siedlczanie są *aż nazbyt młodzi* jeszcze w karjerze piłkarskiej, nie zdążyli sobie wytworzyć dotąd atmosfery, jaką daje tradycja i przejście dłuższego czasu zmagań, urabiających charakterystyczne oblicze każdej ze starszych drużyn. Jakościowo tylko *nieznacznie poprawili się* w ciągu roku. Podstawowym fundamentem drużyny pozostał *zapał i pracowitość,* które w innych niż ubiegłoroczne warunki w Lidze, nie starczyłyby do pozostania w gronie wybrańców. Poważne przesilenie w naszej „ekstraklasie" utrwaliło ligowy byt wojskowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że z szeregu dotychczas promowanych „ligowców" dłużej niż rok utrzymać zdołały się *Garbarnia i 22 pp.,* a więc kluby, których nazwa już *wiele* mówi.

Start wojskowych w mistrzostwie zgodnie z oczekiwaniem przyniósł *porażkę* w spotkaniu z Ł. K. S., ale już drugi mecz z Wartą był *sensacją,* gdyż Poznaniacy 22 pp. okazali się lepszymi od samej Warty. Zabrawszy potem punkty Ruchowi i otrzymawszy je walkowerem od Czarnych, podskoczyli wojskowi na 6-te miejsce, skąd po 2-ch tygodniach spadli na ostatnie. Tu tylko krótko bawili i więcej nie powrócili mimo, iż tego wielu oczekiwało i chciało.

Zaletą dyscyplinowanej widocznie drużyny siedleckiej była *stałość jej składu,* w którym pojawiło się ogółem *17-tu zawodników.*

Bramkarz *Koszowski* jest talentem. Bez odrobiny dobrej szkoły, bez rutyny nawet, w pewnych dniach bywał świetnym i podporą drużyny. Słabsze okresy jakie miewał, nie dyskwalifikują talentu, lecz pewną przesadzoną pewność, jaka w późniejszym czasie opanowała tego zawodnika. Rezerwowym był *Siadak.*

Z czterech obrońców dwaj *Pawlak i Gwoździński* stworzyli dobrą parę, operującą głównie walorami fizycznemi. *Wojtanowski i Rosiek* dopełniali czwórki.

Definitywnie ustaloną była pomoc w składzie *Czajka, Sroczyński i Jakubowski.* Dwaj ostatni nie opuścili żadnego spotkania i już to samo dobrze o nich świadczy. Żaden z tej trójki nie reprezentuje czołowej klasy naszych pomocników. Brak im bowiem odpowiedniego opanowania technicznego, a w ciągu jednego roku trudno też nabyć umiejętności taktycznych. Tylko 3-krotnie grał w zastępstwie *Piec.*

W ataku prawa strona była ustalona. Na lewej *Sadalskiego* bardzo często zastępował *Marcinkowski.* Również i w tej linji nie posiadał 22 pp. wybitnej jednostki. Atak grał *prymitywnie,* wkładał za to w grę tyle ambicji i pracy, że był *skuteczniejszym* od wielu innych klubów. *Rusinek,* typ napastnika przebojowego, potrzebującego kierownictwa, nie miał w *Bilewiczu* środkowego, któryby go wykorzystał. To też wypady Rusinka nosiły przeważnie znamię przypadkowości nieobliczonej i w rezultacie rzadko wykorzystywanej. Trzeci w trójce środkowej *Biegański* podobny towarzyszom. Ze skrzydłowych *Świętosławski* przewyższał innych lepszem zrozumieniem zadania stwarzania pozycji strzałowych. Siódmym napastnikiem był *Kobajek.* Cały atak łącznie z rezerwowymi strzelał bramki.

Dobytek punktowy 22 pp. ogranicza się do *17-tu punktów,* nadto 2 dalsze punkty Czarnych. Korzystniejszym był zbiór *2-ej kolejki,* bo wynosił 10 punktów. Wcale korzystnie przedstawia się bilans gier na obcych boiskach, gdzie zebrano 8 punktów, a w domu 9.

Były mistrz Polski uległ nowicjuszowi *dwukrotnie 1:2. Warta, Wisła, Czarni i Ruch* ponieśli raz porażkę. *Warszawianka* zdołała uratować też 2 punkty dwoma remisami. Po 3 punkty utracili wojskowi na rzecz *Cracovii, Legji i Polonji;* natomiast *Ł. K. S. i Pogoń* zagarnęły wszystkie punkty.

J. K.

Wspomnienia Olimpijskie.

PIOTRA BAR. DE COVBERTIN TŁOM. W. DŁVGOSZEWSKI

Ja sam nie miałem najmniejszej ochoty jechać do Ameryki. Nienawidziłem St. Louis — miasta,, które musiało pozbawić człowieka wszelkich iluzyj. Nie było tam śladu piękności ani oryginalności. Obawiałem się, że olimpjada dostosuje się i swym wyglądem i wynikami do miasta, w którem zostanie zorganizowana.

Sam program wykazywał jedną nowość, ale niesmaczną. Mianowicie wprowadzono dwa dni *„antropologiczne"*, w których to dniach odbywały się zawody między murzynami, indjanami, Filipińczykami i innemi egzotycznemi narodami, do których zaliczono również Turków i Syryjczyków. Proszę sobie uzmysłowić, że to wszystko działo się zaledwie 28 lat temu.

Czy świat w tym czasie zupełnie nie zmienił się? Czyż idea sportu nie poczyniła najmniejszych postępów?

Papież Pius X popiera nas.

Gdy wspominam dzieje rozwoju ruchu olimpijskiego, zdaję sobie z tego sprawę, że rok 1905 nie był wcale wybitnym. Ale był to rok *pracy*, rok, w którym zaszło wiele ważnych wydarzeń.

Udałem się do Rzymu, gdzie miałem zamiar zatrzymać się na dłuższy czas, spodziewając się załatwić dwie sprawy. Jedną z nich było ustalenie faktu, iż czwarta Olimpjada ma odbyć się w Rzymie. Poza tem chciałem uzyskać w Watykanie usunięcie pewnych zakazów, które stawiało duchowieństwo, odnośnie do sportu. O ile przeprowadzenie pierwszej sprawy niestety nie udało mi się, o tyle druga sprawa powiodła się znakomicie.

Z początku wydawało się, że myśl organizowania Olimpjady w Rzymie zostanie jak najlepiej zrealizowana, gdyż Rzym posiadał środki, do tego celu o wiele bardziej odpowiadające, niż Ateny, a wszyscy, począwszy od króla a skończywszy na ostatnim funkcjonarjuszu, sprzyjali temu przedsięwzięciu.

Kosztorys, który zestawiłem z dwunastu punktów, zamykał się cyfrą 303.000 lirów. Były to jeszcze dawne szczęśliwe czasy. Fakt ten znajduje pewne wyjaśnienie w tem, że igrzyska olimpijskie r. 1908 przeznaczałem podobnie jak i grzyska paryskie nie dla wielkiej masy, lecz dla elity. Liczyłem na udział pięciuset sportowców i przybycie 15 do 20 tysięcy widzów — w najlepszym wypadku.

Pertraktacje z Watykanem poszły bardzo pomyślnie. *Papież Pius X* nie miał zupełnie tych uprzedzeń do sportu, które przejawiali niektórzy duchowni owych czasów. Tak np, *ufundował on nagrodę na regaty gondolierów w Wenecji*. Także i jego sekretarz stanu *kardynał Merry del Val,* który był wychowankiem Eton, zapatrywał się na sport zupełnie nowocześnie. Papież mówił o zbliżającej się Olmpjadzie ze szczególną przychylnością.

Kler belgijski okazuje się silniejszy od króla.

W grudniu 1901 król Belgji Leopold zatrzymał się na krótki czas w Paryżu. Uzyskałem u niego audjencję i prosiłem go o objęcie protektoratu nad kongresem brukselskim. Leopold był bez wątpienia człowiekiem wzbudzającym bojaźń. Defekt organiczny zmuszał go do opierania się na lasce. Tak też przyjął mnie, stojąc w swym salonie, i gdy starałem się zainteresować go memi wywodami, prowadził rozmowę dłuższy czas — nie siadając. Jego wysoka postać, spojrzenie nieco ironiczne, wzbudzały, jak to już powiedziałem uczucie strachu. Jeżeli jego gość był mu niesympatyczny — potrafił stać się dla niego tem bardziej odpychającym.

Czy zdawał sobie sprawę ze znaczenia sportu? Czy kiedykolwiek interesował się sportem? — Nie wiedziałem tego. Ale jedno było dla mnie zupełnie jasnem, a mianowicie to, że rozumiał on wpływ sportu na przebudowę psychiczną człowieka i wzmocnienie ludzkiej indywidualności. Z tego też tytułu sport winien być dla niego ważnym czynnikiem ze względu na jego idee i zamiary kolonjalne.

Kilka lat później zresztą prosił mnie sam, abym opracował mu plany dla kolegjum, przygotowującego pracowników kolonjalnych. Projektem tym zainteresowałem się z entuzjazmem i przygotowałem plany takiego kolegjum, w którym oczywiście sport odgrywał główną rolę.

Plan ten jednak spełzł na niczem. Rozbudowałem go wprawdzie, zaszczepiając tam szereg przeróżnych idei, a król naogół potwierdzał moje zapatrywania, lecz wpływy duchowieństwa *przekreśliły* zupełnie nasze rachuby.

Kongres brukselski został otwarty wspaniałą mową znanego pisarza *Marcelego Prevost'a,* który przybył specjalnie w tym celu z Paryża do Brukseli. Mówił on o idealiźmie w klubach sportowych. Przemówienie było naprawdę wspaniałe. Poza tem zajmowaliśmy się szczegółami technicznemi.

Punktem obrad, który i dzisiaj nie przestał być nadzwyczaj interesującym, była rola sportu *w wojsku*. Właśnie, w tym czasie czynniki miarodajne w armji francuskiej zaczęły przypisywać sportowi wielkie znaczenie w zakresie oddziaływania sportu na przygotwanie żołnierza. W Niemczech tymczasem, sfery kierownicze i ich zwolennicy byli sportowi dość nieprzychylni. Twierdzili oni, że czas poświęcony sportowi w wojsku należy uważać za stracony. Sądzili przytem, że sport może osłabić dyscyplinę.

Dziś wiemy, że zapatrywania te dziesięć lat temu zostały zniweczone wymową faktów. Znaczenie wychowania sportowego zostało wówczas zrozumiane i uznane w najszerszych kołach.

Komitet niemiecki wydelegował swego nowego prezydenta, generała *von der Asseburg,* który zastąpił księcia von Salm-Hortsmer. Tymczasem w międzynarodowym komitecie olimpijskim panowała zasada, że komitet wybiera sam swych członków a wtrącania się zzewnątrz absolutnie nie dały się pogodzić z obowiązującemi nas zasadami. Przy najlepszej woli nie chcieliśmy w tym kierunku robić kompromisów.

Lecz, gdy gen. von der Asseburg poznał się z nami bliżej, sam stwierdził, że niemiecki komitet popełnił jakiś błąd i pozostawił nam wybór decyzji, odnośnie do tego, czy mamy go wybrać, czy też nie. Oczywiście wybraliśmy go i to z wielkiem zadowoleniem, gdyż był to człowiek, którego nam było potrzeba i który wiedział, czego chce. Idea olimpijska zainteresowała go wkrótkim czasie niebywale i poświęcił się jej z entuzjazmem.

Dyplomatyczne zawikłania.

Tymczasem sprawy posuwały się wszędzie naprzód. W Londynie założono British Olimpic Association, w Berlinie powstał Deutsche Reichsausschuss für Olympische Spiele. Powstały więc dwie poważne organizacje, które stale pracowały z nami ręka w rękę. Mimo to jednak nastrój w zasadzie był początkowo nieprzychylny i zdawał się zapowiadać nieszczęście. Należy przypisać tu zasługę generałowi von der Asseburg, że ta atmosfera z czasem stała się znacznie jaśniejszą.

Ogólna sytuacja wówczas była mocno dla naszej sprawy nieprzychylna. Francuski minister spraw zagranicznych Delcasse właśnie ustąpił, ponieważ Wilhelm II wylądował w Tangerze. Mówiło się głośno o możliwości prędkiego wybuchu wojny. Belgowie byli nieufni, Skandynawowie również denerwowali się nieco, zwłaszcza, że rozdział Szwecji od Norwegji nie przeszedł bez pewnych nieprzyjemnych wydarzeń.

Lecz wkońcu wszystkie te konflikty zostały zażegnane wśród atmosfery naprawdę sportowej. To też na kongresie brukselskim osiągnęliśmy już maksimum tego, co dało się osiągnąć dla idei olimpijskiego pokoju, osiągnęliśmy nawet więcej, niż dotychczas mogliśmy osiągnąć. A stało się to w dniach bodaj, że *najniebezpieczniejszych dla pokoju w Europie*, w dniach pełnych politycznego napięcia.

Pewnem było jednakże, że nasi wrogowie nie byli jeszcze zupełnie rozbrojeni.

Artyści obawiają się klasycyzmu.

Zaznaczyłem już, że igrzyska olimpijskie nie miały być zwyczajnemi mistrzostwami świata. Igrzyska te miały być co cztery lata powtarzającem się świętem wszechmłodości, świętem ludzkiej wiosny, świętem zaciętości i ambicji, świętem młodzieńczej przedsiębiorczości, nowem dla każdej generacji, która rozpoczyna życie.

Nie było to wcale przypadkiem, że w starożytności pisarze i artyści powracali tak często do tematu olimpjady. O każdem zebraniu w Olympji, którego nie można było do niczego porównać, szła sława i rozgłos, który zapewnił igrzyskom olimpijskim tak doniosłą przez długi czas rolę.

Kiedy nadszedł u nas czas powołać do współpracy artystów i myślicieli?

Zawsze byłem zdania, że jeśli chodzi o rzecz, która ma przetrwać nietylko dziś i jutro, ale ma żyć przez długi czas, to najlepszem jest *powolne zdobywanie terenu*. Zastanawiałem się więc głęboko, czy już teraz należy wystosować odezwę w sprawie sztuki i nauki, skoro sportowa część olimpjady miała zapewnioną przyszłość na wiele lat. Nie byłem jeszcze zdecydowany, czy sztuka i wiedza mają wziąć udział w tej czy innej formie już w następnej olimpjadzie.

O ile chodzi o tę najbliższą olimpjadę, to Rzym wyznaczony pierwotnie, jako siedziba igrzysk, stawał się coraz bardziej wątpliwym. We Włoszech ciągle wahano się, pojawiały się tam coraz to nowe życzenia, a zaufanie, które początkowo wydawało się tak ogólnem i powszechnem, znikało stopniowo u obu stron. Pochodziło to stąd, że we Włoszech dochodziły do głosu rozmaite partykularne zapatrywania, odnośnie do igrzysk olimpijskich. Chciano na przykład podzielić zawody na kilka części i przeprowadzać je w rozmaitych miastach itd.

Ewentualność przeniesienia igrzysk do Londynu stawała się coraz to bardziej prawdopodobniejsza. Oczywiście znów brakowało czasu, wszystko było improwizacją, a artystyczna część przedsięwzięcia, która dla mnie stawała się coraz to ważniejszą, wogole nie doszła do swych praw.

Obawiałem się, że konieczny rozwój sprawy w kierunku artystycznym natrafi na nowe wahania i dlatego postanwiłem na wiosnę r. 1906 zwołać konferencję pod tytułem: *„Sztuka, nauka i sport"* do Paryża. Miałem przytem jedną ukrytą myśl, a mianowicie szukałem pretekstu, aby nie być zmuszonym jechać do Aten, gdzie właśnie w r. 1906, w dziesięć lat po pierwszych igrzyskach zorganizowano ponownie igrzyska olimpijskie. Chciałem zaś dlatego uniknąć podróży do Aten, że każda impreza, organizowana w Grecji na własną rękę, przez fakt mojej obecności uznawana była wszędzie, jako „olimpijska".

Jeszcze dziś widzę dobrze, jak Andre *Baunier,* ten doskonały pisarz śmiał się w swym gabinecie w redakcji pisma „Figaro", gdy pokazywałem mu zaproszenie na konferencję w sprawie „sztuki, nauki i sportu", która miała odbyć się w gmachu „Comedie Francaise". W zaproszeniu tem zaznaczono, iż celem konferencji jest zastanowienie się nad zagadnieniem, w jakim stopniu i w jaki sposób sztuka i wiedza mogą współdziałać z nowoczesnemi olimpjadami. Poza tem chodziło także o to, o ile sztuka i nauka mogą czerpać korzyści ze sportu, a z drugiej strony o ile moga one sport uszlachetnić.

Na konferencję tę zaprosiliśmy prawie wszystkich znanych artystów i pisarzy. Przybyło ich 16-tu, ale kto raz przyszedł, potem zawsze już przychodził na takie zebrania. Wyszła wtedy na jaw jednak nowa a wielka trudność, a mianowicie artyści obawiali się klasycyzmu, A trzeba pamiętać, że dla ówczesnej generacji artystycznej „klasyczne" i „przestarzałe" były identycznemi pojęciami. A od tych właśnie młodych artystów wszystko zależało.

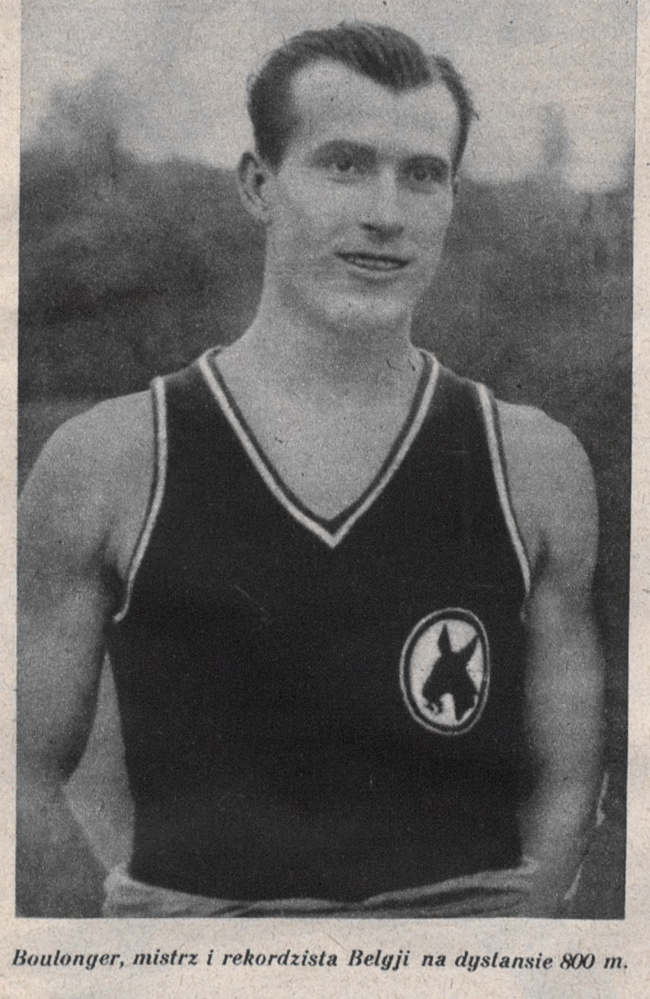
Zaznaczyć należy dalej, że w architekturze nie uwzględniano wcale jeszcze specjalnych budowli sportowych. W malarstwie uwzględniano raczej rysunkowy moment sportu, a nie malarski, podczas gdy w panujących podówczas zapatrywaniach moment malarski był stawiany znacznie wyżej od rysunku. Jeśli idzie o muzykę, to tłum nie był przyzwyczajony, jak w starożytności, do chóralnych śpiewów na świeżem powietrzu. Literaci byli zupełnie obcy w sporcie i nie nadawali się do uwzględnienia tematów sportowych w powieściach.

Mimo wszystko, konferencja roku 1906 wypełniła swoje najważniejsze zadanie, a mianowicie przedstawiła Komitetowi olimpijskiemu wprowadzenie pięciu nowych konkursów, a mianowicie po jednym dla architektury, rzeźby, muzyki, malarstwa i literatury. Do konkursu miały być dopuszczone te dzieła, które dotychczas nigdzie nie były opublikowane, a które były w jakikolwiek bądź sposób związane z ideą sportu.

Od tej chwili konkursy te weszły w program olimpjady.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lekka atletyka Belgji w obliczu spotkania z Polską



Boulonger, mistrz i rekordzista Belgji na dystansie 800 m.

(Korespondencja własna „Raz Dwa Trzy").

Bruksela, w grudniu.

Z żadnym krajem zachodnio-europejskim Polska nie nawiązała tak serdecznych i *bliskich stosunków w lekkiej atletyce, jak z Belgją.* Dotychczasowe mecze w Antwerpji i w Brukseli z każdą chwilą stają się coraz bardziej popularne i kontakt ten zostanie jeszcze zacznie rozszerzony w *1933* roku.

Rok 1933 dla polskiej lekko-atletyki przejdzie pod znakiem *„Lwa Belgijskiego"*. Dwa mecze międzypaństwowe *w Warszawie* i *Poznaniu*, w końcu czerwca międzynarodowe zawody w *Antwerpji*, a pozatem i *Bruksela* stara się już dziś o zapewnienie udziału lekko-atletów polskich na zawodach w lipcu. Reasumując widzimy, iż mamy cztery mecze polsko-belgijskie w ciągu jednego sezonu, w tem

dwa w Polsce i dwa w Belgji.

To jest przyczyną, iż zainteresowanie sportowców polskich lekko-atletyką belgijską musiało wzrosnąć, jak też odwrotnie Belgów lekko-atletami polskimi, o których wynikach *ciągle się tu pisze*. Belgowie nie przedstawiają w tej dziedzinie sportu klasy zbyt wysokiej. Posiadają jednak *dobrą markę* i dlateko też na każdych zawodach obesłanych przez zagranicę w Paryżu, Londynie czy Amsterdamie widzimy bardzo często lekko-atletów belgijskich.

Belgja, po wspaniałych wynikach na igrzyskach olimpijskich w 1920 i 1924 r., posiadała jeszcze przez długi czas zawodników tej miary, co *Brochard*, który pobił w 1924 r. mistrza olimpijskiego Abrahamsona, dalej *Morrena* i innych, lecz po Olimpjadzie paryskiej nastąpiło

załamanie się poziomu

lekkiej-atletyki belgijskiej, wyniki były przez parę lat *bardzo słabe* i dopiero od trzech lat „Diables Rouyes" uczynili olbrzymi wysiłek w celu nadrobienia różnicy, jaka ich dzieli od innych państw.

Brukselski korespondent „Raz Dwa Trzy" zwrócił się od prezesa belgijskiego związku lekko-atletycznego

p. Ed. Hermesa,

ażeby ten zapoznał czytelników naszego pisma z czołowymi zawodnikami belgijskimi, ich wynikami z ubiegłego sezonu, co tem samem przedstawi ich *możliwości w spotkaniach z Polską i Poznaniem*. Oto co mówi p. Hermes:

Przedewszystkiem muszę podkreślić, iż stosunek naszych państw, mających z sobą tyle najrozmaitszych punktów styczności, zacieśnił się na polu sportowem w sposób *naprawdę imponujący*. Dziś każdy z nas musi dla uzupełnienia swej wiedzy sportowej orjentować się w wynikach, osiągniętych przez zawodników polskich nietylko z tego powodu, iż znajdują się one na poziomie europejskim, lecz również z tego powodu, iż kontakt obu krajów jest *bardzo ożywiony* i dlatego też trzeba się zawsze orjentować w siłach, jakie przedstawia przeciwnik.

Ubiegły sezon dla lekkiej-atletyki belgijskiej był *bardzo pomyślny*. Poczyniliśmy prawie we wszystkich konkurencjach znaczne postępy, a szereg rekordów narodowych wybitnie poprawione. Na uwagę przedewszystkiem zasługuje u nas fakt, że w każdym punkcie mamy kilku, lub nawet kilkunastu zawodników, przedstawiających *jedną klasę* i stąd też wybór do reprezentacji jest *bardzo trudny*.

Rozpatrzmy jednak pokolei, jakiego przeciwnika stanowi Belgja w lekkiej atletyce. W tym celu omówimy tylko te konkurencje, które wchodą do meczów z Polską i Poznaniem. Rzecz oczywista, iż przegląd ten jest oparty na wynikach ubiegłego sezonu lekko-atletycznego, które zresztą są bardzo płynne i z całą pewnością do roku przyszłego ulegną zmianie na lepsze.

Przegląd biegaczy belgijskich.

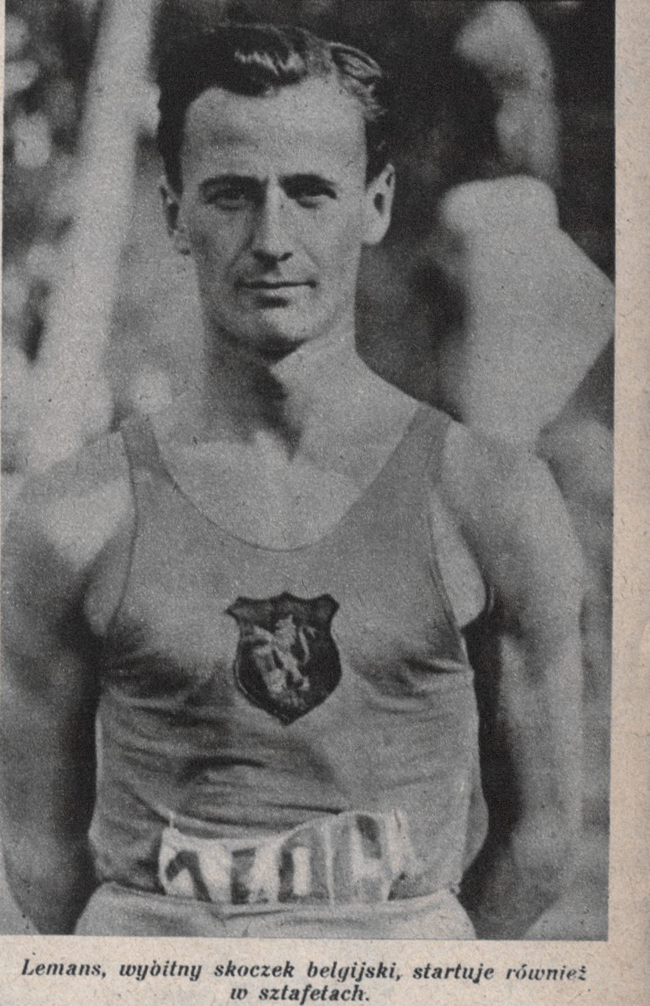
W sprintach mamy sześciu zawodników mniej więcej jednej klasy: *Garain, Arnould, Dujardin, Burg, Berger, Brouwer*. Można ich ocenić a 11 s. Aczkolwiek Dujardin robił często 10.8 s., lecz to należy do przeszłości. W tej konkurencji jestem pewien, iż uczynimy do przyszłego sezonu znaczny postęp.

Na 200 m. biegną ci sami ludzi, dodawszy do nich *Istasse*. Zdolni oni są robić 22.8 s.

Na czterysta metrów mamy *Prinsena*, który bardzo często robi po 50.4 s., 50.6 s., lecz rekordu Belgji, wynoszącego 50 s. pobić nie potrafił. Ze względu, iż zawodnik ten nie robi postępu, wątpię, czy może być on w roku przyszłym rewelacją. Mamy jednak poza nim kilku doskonałych 400-metrowców, jak: *Francois, Van Hoof*, czy *Verhaert*, którzy plasują się w okolicach od 51 s. do 52 s. i wyżej.

Na 800 m. mamy kilku zawodników jednej klasy: *l'Hoste* pobity przez Kuźmickiego w Amsterdamie, robi 1:58.4 s., inni — *Boulanger, Vandenbroeck* i *Vandervelde* schodzą poniżej 2 min. Na 1.500 m. mamy jednego człowieka, na którego można liczyć: *Geeraertsa*, tego samego, który pobił w Antwerpji Kuźmickiego i Sidorowicza. Geeraerts biega 1500 m. w granicach 4:04 s. — 4:07 s. Obok niego są *Schroeven, Gustin* i *Debruyn*, schodzący poniżej 4:10 s.

Na dalszych dystansach klasa się *poprawia* i mamy tam cały szereg zawodników równorzędnych. 5.000 m. gdzie biega *Marechal, Linsen, Van Rumst, Schroeven, Van Tillien, Vendensteen, Van Broecke* i *Verschaeren*. Każdy z nich zdolny jest zrobić 15:30 min., a część nawet 15:25 min. i lepiej.



Lemans, wybitny skoczek belgijski, startuje również w sztafetach.

Na 400 m. z płotkami biega *Russ*, który ostatnio zrobił w Paryżu 56.2 s., dalej wymieńmy tu Bineta, mogącego osiągnąć z łatwością 58 s.

W konkurencjach niebiegowych.

Belgja przedstawia mniej więcej ten sam poziom. — W oszczepie *Herremans* przekroczył w tym roku 61.76 m., *Etienne*, który jest tej samej klasy, rzuca 59 m. W dysku *Vos* pobił w tym roku rekord, przekroczywszy nareszcie feralną dla nas granicę 41 m., osiągając 41.68 m. W skoku wdal poza *Leemansem*, skaczącym 6.90 m., nie posiadamy zawodników tej samej co on klasy.

Tak więc wygląda lekka atletyka belgijska w głównych zarysach. Belgja przedstawia *ten sam poziom co i Holandja*. Na ostatniem meczu, przegranem nieznacznie przez Belgów, ci ostatni wygrali wszystkie konkurencje biegowe poza sprintem, Holendrzy natomiast triumfowali w pozostałych konkurencjach.

* * *

W uzupełnieniu artykułu tego, korespondent „Raz Dwa Trzy" zwrócił się do p. *Hermesa* z zapytaniem, jak lekkaatletyka belgijska przyjęła zaproszenie P. Z. L. A.?

— Jesteśmy naprawdę bardzo uradowani z zaproszenia polskiego związku — odpowiada p. Hermes. — Co nam nietylko pozwoli zmierzyć się z przeciwnikiem naprawdę wielkiej klasy i posiadającym doskonałą reputację w Europie, lecz również dlatego, iż z lekką-atletyką polską łączą nas od paru lat bardzo zażyłe stosunki, które się stale rozwijają. Pewnego rodzaju „dziurą" był fakt, iż stosunki te były nieco jednostronne i ograniczały się do przyjazdu zawodników polskich do Belgji. Teraz więc, jadąc do Polski, jesteśmy podwójnie z tego zadowoleni i sądzimy, że ta wymiana sportowa przysłuży się nietylko dla lepszego poznania obu sportów, lecz przedewszystkiem dwóch przyjacielskich narodów, związanych ze sobą odwiecznemi więzami przyjaźni.

Hajot.



Prezes Belgijskiego Zw. L. A. p. E. Hermes.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. - 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. - Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 1 (90).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



ORYGINALNY MOST.

Ryzykowna próba przejścia ponad przepaścią pod szczytem „Needle Rock“ koło Bamford przez członków klubu Sheffield Rock Climbers.